



- ◆ harcerstwo a państwo ◆ zaplute karły reakcji
- ◆ YMCA w Polsce ◆ harce młodzieży polskiej ◆
- dziura w ziemi ◆ zamach czyli bomba w Gnieździe



## SPIS TREŚCI

Od redakcji.....3

Idą młodzi

Życie muzyką.....4

Wzwał góryjski

Harcerstwo w służbie państwa.

Czy harcerstwo państwowe?..6-8

Historia

Zapłute karty reakcji.....9

Smak przygody

Dziura w ziemi.....10-12

Ponad granicami

Kresowa dusza

Z szefem Wydziału Wschodniego ZHR

hm. Wstawiam Turzańskim

rozmawia Michał Bukiewicz.....13-15

Felieton

Harce

młodzieży polskiej.....16-18

Reportaż

Zjednoczenie.....18-19

YMCA w Polsce.....20-21

Skauting

Widmo skautingu

krąży po byłych

KDL-ach.....22-23

Śwedenie mózgu

Analiza transakcyjna.....24

Na luzie

Świat według

Wojtki Hausnera.....25-26

Kronika.....27

Coś dla Ciebie

Seks, moda i uroda czyli

co nowego w kioskach.....28-29

Zamach czyli

bomba w gnieździe...29-30

Konkurs.....31

Giełda.....32-33

Krzyżówka.....34

Redakcja dziękuje drzewowi Witoldowi Dobryńskiemu i 34 Drogoskie Drużynie Harcerzy ZHR oraz drzewowi Marcinowi Stanisławskiemu z 265 Szczepu WDZH „Daraba” i wszystkim, którzy pomogli w kolportażu reklamówki naszego pisma.

Zdjęcia na okładce: Monika Wojtkowska

## Dziura w ziemi s.10

Są ludzie, którzy preferują aktywny wypoczynek. Nie zamieniają go za żadne skarby na urlop przed telewizorem czy też weekend z radiem i gazetą. Zawsze potrafią tak zorganizować sobie czas, aby poznać Smak Przygody - pływac pod żaglami, polecieć balonem, szymbować lotnią, przemierzać dna mórz i oceanów lub w pocie czoła zdobywać kolejne szczyty górskie. To właśnie o takich ludziach, ich zainteresowaniach i przedsięwzięciach będziemy pisali w naszym cyklu.



## Harce młodzieży polskiej s. 16

Kto może być starszym instruktorem?

Jak rozpoznać, kto spośród starszych instruktorów, nie powinien już być w organizacji harcerskiej?



## KRESOWA DUSZA s. 13

## Drogie Czytelniczki! Drodzy Czytelnicy!

Wielu z Was pamięta lata „pierwszej Solidarności”, a przede wszystkim entuzjazm i nadzieje tamtego okresu. Jak grzyby po deszczu rozdziły się inicjatywy przywracające normalność. Także harcerską. Właśnie wtedy grupa instruktorów Kregu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego oraz Niezależnego Ruchu Harcerskiego rozpoczęła wydawanie „Bratniego Słowa” - czasopisma, które starało się zaspokajać głód wiedzy o autentycznym ruchu harcerskim. Niestety, mimo prób, nie przetrwało ono stanu wojennego. Zdawało się, że zginęło na zawsze.

A jednak „chcieć to móc” - potrzeba okazuje się silniejsza od przeciwności losu.

Po raz kolejny oddajemy do Waszych rąk BRATNIE SŁOWO - pismo harcerskie.

Patrzymy na świat z optymizmem i harcerską pogodą ducha. Zwątpieniu i bezsilności przeciwstawiamy zapał i radość życia; bezmyślny pogoni za „szmalcem” i ukucnięty biznes, brak perspektyw - planowe działanie i konsekwentne osiąganie celu. Świata, który nas otacza, nie chcemy budować na negacji, ale na zwartym systemie trwałych i ponadczasowych wartości. Chcemy propagować harcerski styl życia, ale dalecy jesteśmy od jego bekrzytynicznej apoteozy. Pragniemy przełamać ułamek schemat postrzegania harcerstwa, jako dziecięcej organizacji, z której się szybko wyrasta. Uważamy ruch harcerski za jeden z najcenniejszych systemów wychowawczych naszego stulecia, którego nie można zaprzeczać. Ceniąc tradycję i doświadczenie, spoglądamy w przyszłość, otwieramy się na nowe programy i rozwiązania. Nie jesteśmy pismem organizacyjnym. Stając ponad obecnymi podziałami będziemy rzecznikami porozumienia i wspólnego myślenia o harcerstwie.

Chemy współtworzyć nasz kraj tu i teraz. Nie zgadzamy się z hasłem „tam ojczyzna, gdzie chleb”. Widzimy perspektywy nad Wisłą.

Pamiętamy również o rodakach rozsianych po świecie. Pragniemy tworzyć placzyszcze, na której młodzi Polacy z Wilna i Chicago, z Londynu i Lwowa poczują, że rzeczywiście stanowią „jedno i to samo drzewo” - jak śpiewa Jacek Kaczmarski.

Zyjemy w Europie. Pragniemy ją budować i poznawać, bez niepotrzebnych kompleksów i uprzedzeń. Wspólnie wędrowki, nowe przyjaznie i autentyczna jedność, zachowujemy tożsamość narodów, to również nasza wizja Starożytnego Kontynentu.

Być może pomylimy: „Słowa, słowa, słowa, słowa”. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z dewaluacji wielu słów, ale wierzymy, że wspólnie przywrócimy im pierwotną treść. Jednak wszystkie powyższe plany pozostaną deklaracjami, jeśli nie otrzymamy Waszej pomocy i wsparcia. Otwieramy nasze pismo dla dyskusji i polemik. Każdy ma wnieść lub wręcz przeciwnie: popierać się z całą mocą, to nie zwlekaj, sądzić i napisz do „BS”. Czekamy!

Redakcja

P.S. Nasze oficjalne wypowiedzi podpisujemy jako REDAKCJA. Pozostałe materiały prezentują poglądy ich autorów.

Fundacja im. Olgi i Andrzeja Małkowskich składa podziękowania Editions Spotkania, a zwłaszcza Panom: Piotrowi Jeglińskiemu, Januszowi Krupskiemu, Tadeuszowi Jarskiemu, Januszowi Jędrzejewskiemu za pomoc w wydawaniu naszego pisma.

Ciesz się bardzo, że „Bratnie Słowo” - zastłone pismo harcerskie z lat 1980-1981, odrodi się na nowo. Życząc mi, aby było naprawdę „bratnie”, to znaczy aby wychodziło od braci i szło ku braciom i aby było „słowem” w tym najistotniejszym znaczeniu - aby było owiane duchem.

hm. Tomasz Strzeżbosa przewodniczący ZHR

Poważnie myśląc o harcerstwie, o jego programie, metodzie i koncepcjach wychowawczych, nie można pomijać tak potężnej dziedziny harcerskiej pracy, jaką są wydawnictwa. Ich upadek - a z tym mamy teraz do czynienia - jest najcięższym wynikiem kryzysu harcerskiego wychowania. Brak jest miejsca, gdzie mogłoby się ścierać i być prezentowane poglądy i pomysły. Potrzebne jest czasopismo, które będzie elementem kształtowania postaw instruktorów i przyczyni się do wzajemnego zrozumienia, a dalej do zjednoczenia harcerstwa. Życzyć należałoby nam wszystkim, aby to pismo dzięki poruszonym tematom trafiło do wielu organizacji i było wyrazem szczerzanych przez nas wartości oraz kierunków wychowania. Jest to trudne. Wymaga od czytelników i redakcji wielkiej otwartości, tolerancji i kultury w przedstawianiu argumentów. Mam nadzieję, że uda się dzięki temu stworzyć wspólną Szkołę Harcerskiego Myślenia o ruchu wychowawczym co najmniej podobną ZHR, ZHP poza Granicami Kraju i ZHP i.n.c.ż.!

Jeszcze nadal musimy CZUWAĆ!  
hm. Wojciech Hassner „Głenowaz Wytrwały” przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego rok założenia 1918!

Druhni i Druhowie

Dziękuję za zwroćenie się do mnie o napisanie kilku słów do pierwszego numeru naszego wspólnego pisma. Związek Harcerstwa Polskiego poza Granicami Kraju zawsze popierał wszelkie inicjatywy dążące do wspólnego działania przez te organizacje harcerskie, którym przyswoiłyby te same ideały. Naszym ostatecznym celem musi być odwołanie jednego Związku Harcerstwa Polskiego - w myśl jego historycznych zasad. Jest to cel trudny do osiągnięcia, ale nie możemy od niego odstąpić! Nakładła to na nasze grona instruktorów obowiązek, aby zawsze były wiernie tradycyjnemu Prawu Przerzuceniu. Wychowujemy młodzież w Kraju i poza Nim do służby Bogu, Polsce i bliźnim. Musimy zawsze postępować zgodnie z tymi ideałami i nieustannie stracić nasz autorytet moralny. Niestety powojenna historia Polski zna wiele przykładów niegodnego postępowania, wiele przykładów manipulacji młodzieżą. Dlatego to wspólne pismo może pełnić niezmiernie ważną rolę wychowawczą, wskazując, jaka ma być autentyczna sylwetka instruktora - dlatego zalety nam na jego powołaniu.

CZUWAJ!  
hm. Stanisław Berkuta przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego poza Granicami Kraju

„Idę młody, genialny,  
Niosę but w butonierce,  
Tym, co za mną nie zdąży,  
Echo powie: Adieu!”  
Bruno Jasiński

**Bartłomiej Nizioł:** Ma siedemnaście lat. Wygrał już niejedną międzynarodową konkurs skrzypcowy. Jest ulubieńcem Jehudi Menuhina.

Zawsze miał wiele szczęścia. Jako pięcioletek zaczął grać na skrzypcach w swym rodzinnym mieście – Szczecinie. W porę zauważono jego uzdolnienia. Trafiał do Szkoły Talentów w Poznaniu, do klasy profesor Jadwigi Kaliszewskiej. Otoczył go opieką Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci. Nie zawiodł oczekiwań. Zaczął występować w międzynarodowych konkursach i odnosił sukcesy. Jest laureatem 10 takich turniejów m.in. w Hanowerze, Adelajdzie, Londynie. Brał dwukrotnie udział w konkursach Jehudi Menuhina. Zauważył go sam mistrz, słynny amerykański skrzypek. Dostrzegli go i inni. Po występie w Hanowerze,



Bartłomiej Nizioł:  
Jest ulubieńcem  
Jehudi Menuhina

RE:CAF

## Życie muzyką

gdzie zajął trzecie miejsce otrzymał od Dorothy Dealy propozycję – ni mniej ni więcej – tylko podjęcia studiów w słynnej Juilliard School w Nowym Jorku.

Jako jeden z 19 skrzypków z Polski wystartował w jubileuszowym X Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego. Miał do pokonania 54 rywali z 15 krajów. Ale naprawdę liczyli się tylko Polacy i Japończycy. Konkurs przypominał mecz. W pierwszym etapie odpadli konkurenci z Niemiec, Francji, Finlandii, Australii... Do trzeciej tury przeszło 12 Polaków i 8 Japończyków. Emocje rosły. W finale stan „mecz” 3:3. Ogłoszenie wyników i szal radości w polskiej ekipie: dwa pierwsze równorzędne miejsca zajęli Piotr Plawner i Bartek Nizioł.

*Jestem szczęśliwy. Teraz wiem, że marzenia się spełniają* – powiedział za zwycięstwem Bartek, ulubieniec publiczności. Nagrodę od Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy /25 milionów złotych/ i 7,5 tysiąca dolarów od biznesmena Gawronika przeznaczył na studia za granicą.

Ma jasno spreżywany cel życiowy – chce być wyśmienitym skrzypkiem, takim jak Menuhin. Jest konkretny i bardzo pracowity. Parę miesięcy po wyczerpującym konkursie im. Wieniawskiego wjechał do Republiki Południowej Afryki na kolejny międzynarodowy konkurs. I... znova wygrał.

Nie ma kompleksów: Jeżeli się dobrze przygotujesz i myślisz o występie pozytywnie – powinno się wszystko udać – twierdzi Bartłomiej.

Zawsze starannie ostrzyżony.



Piotr Plawner:  
rozwierzchna czupryna i  
osobowość

RE:CAF

Elegancko ubrany. Dobrze ułożony. Poważny. Pasujący do świata międzynarodowych konkursów.

Zyje tylko muzyką i kolejnymi występami. Ma za sobą wiele nagrań radiowych i telewizyjnych. Jest coraz bardziej ceniony. Przypomaje, że nie ma zbyt wiele wolnego czasu. A jeżeli już znajdzie chwilę na odpoczynek to ...ogłada telewizję.

**Piotr Plawner:** Rozwierzchna czupryna i osobowość.

Niebdale ubrany, w powyciganym swetrze i spranych dżinsach. Spontaniczny, swobodny. Przeciwność Bartka Nizioła. Także w grze na skrzypcach. Jest ulubieńcem słuchaczy obdarzonych fantazją. Zawsze zaskakuje, porusza, zadziwia. W jego grze nie ma wykalutowanej, zimnej spekulacji. Od dzieciństwa żył w kręgu muzyki. Jego ojciec także jest skrzypkiem, matka flecistką.

Siedmioletni brat Wojtek już próbuje iść w ślady ojca i starszego brata. Piotr jest uczniem Liceum Muzycznego w Łodzi, w klasie prof. Zenona Płoszaja. Nie był ulubieńcem bogów, jak Bartek, ale ma za sobą kilka znaczących krajowych konkursów: zwyciężył w Ogólnopolskim Krajowym Konkursie Młodych Skrzypków w Lublinie i zdobył drugą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Młodych Skrzypków, który odbywał się w tym samym mieście. Koncertował i nagrywał w paru kra-

jach Europy. Otrzymał też kilka stypendiów artystycznych.

Po raz pierwszy trafił na usta wszystkich melomanów na X Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego. Otrzymał tam pierwszą nagrodę ex aequo z Bartkiem Niziołem.

– Nie spodziewałem się, że zajdę tak wysoko. Dla mnie to największy sukces, życiowa nagroda. – wyznał po ogłoszeniu wyników.

Niespodzianką był triumf dwójki siedemnastolatków. I zaledwie po raz drugi w historii konkursu udało się wygrać Polakom. Piotr nie wie jeszcze na co przeznaczyc nagrody pieniężne. Może kupi jeszcze lepsze skrzypce niż te, na których gra?

Plany na przyszłość? Piotr przygotowuje się do matury i studiów na Akademii Muzycznej w Łodzi. Jak Bartłomiej myśli o karierze międzynarodowej.

Jego ulubionym kompozytorem jest Brahms, ale uwielbia także jazzmanów!

– *Próbuję trochę grać jazz. Ta muzyka mnie fascynuje. Ale nie lubię takiej zwyczaj, rozrywkowej. Słucham jej sporadycznie.* Muzyka zajmuje wiele miejsca w jego życiu. Ale znajduje także czas i na inne przyjemności. Gra w tenisa, kibicuje z pasją Stefanowi Ederbergowi. Zaś jego prawdziwą namiotnością jest chodzenie po górach.

Hanna Budzisz

## Wezeł gordyjski

**P**ragniemy, aby w sposób świadomy harcerstwo odnalazło swoje miejsce w nowej rzeczywistości, jaka nas otacza.

Nie będzie to jednak możliwe bez poważnej dyskusji instruktorskiej. Wasze opinie i sady, przemyślenia i refleksje pomogą w rozwiązaniu harcerskiego „wezła gordyjskiego”. W ten sposób wspólnie przywrócimy blask tradycyjnym wartościom i nadamy im aktualny sens.

Jako pierwsi temat wybraliśmy problem wzajemnych zależności i relacji między Państwem a Harcerstwem. Wydaje się, że w obliczu odzyskanej niepodległości, a co za tym idzie nowych realiów, jest to niezmiernie istotna sprawa.

O wypowiedzi rozpoczynające dyskusję poprosiliśmy hm. Krzysztofa Stanowskiego i hm. Kazimierza Wiatra.

Redakcja

### Czy harcerstwo państwowe?

„Celami Związku są: ...wychowanie młodzieży do świadomego postawy obywatelskiej w poczuciu współodpowiedzialności za losy... własnego narodu i Państwa Polskiego, w umiłowaniu wolności...”

Statut ZHR - 1990 r., 5 §2

„ZHP ma na celu ...przygotowanie młodzieży do świadomego, czynnej i ofiarnej służby dla Państwa Polskiego, opartej na jego umiłowaniu i żołnierskiej gotowości do Jego obrony, bezinteresowności, karności obywatelskiej i honoru...”

Statut ZHP - 1936 r., 4 §b

Abymy odpowiedzieć na pytanie czy harcerstwo w imię byc państwowe należy uporządkować pojęcia, którym się posługujemy. Jest to szczególnie ważne, gdyż często mylimy zakres



hm. Kazimierz Wiatr  
Wiceprezident Związku Harcerstwa Polskiego  
/rok założenia 1918/  
mieszka w Krakowie.

znaczeniowy przymiotnika „państwo” w) w odniesieniu do harcerstwa. Popelniamy analogiczny błąd jak przy pytaniu „czy harcerstwo ma być polityczne?”, które w rzeczywistości jest pytaniem „czy harcerstwo ma być partyjne?”. Wszczy, z którym nie rozmiatalem, zgadzają się, że harcerstwo nie działa w politycznej próżni i snuje takiej politycznej próżni nie ma. Wino natomiast był jak najbardziej odgólnego nurtu życia politycznego skoncentrowanego w partiach politycznych. Dlatego harcerstwo nie będąc apolityczne musi być apartyjne.

Podobnie mylnie jest pojęcie harcerstwa państwowego z pojęciem harcerstwa rządowego. W systemie demokratycznym rządy zmieniają się częściej lub rzadziej, reprezentują określone opcje polityczne, będąc wyrazem poglądów partii reprezentowanych w rządzie. Jeżeli harcerstwo miałoby ulegać wplywom opcji rządowo-partijnych, to ocena takiej sytuacji byłaby oczywiście negatywna. Wspomnijmy choćby dokuczliwe doświadczenia niedawnej przeszłości. Dlatego wyraźnie rozróżniam „harcerstwo państwowe” i „harcerstwo rządowe”. Harcerstwo rządowe to harcerstwo podlegające w swym działaniu istotnym wplywom kole-

nych ekip rządowych, Harcerstwo państwowe, to taka konstrukcja ruchu i organizacji, która ma służyć państwu w sensie długofalowym i perspektywicznym. Państwo rozumianemu jako podmiotowo traktowane społeczeństwo, organa władzy, dobra kulturalne i materialne. Państwo to pewien określony sposób zorganizowania społeczeństwa. To zorganizowanie ma charakter obligatoryjny /administracja, sądy, samorządy terytorialne itp./ jak również dobrowólno /stowarzyszenia, grupy nieformalne i formalne powoływane dla realizacji różnych celów/. Jeżeli uznajemy organizowanie się społeczeństwa w grupy uporzadkowane, w szczególności społeczności państwowe, to funkcjonowanie obywateli młodych i dorosłych w grupach organizacyjnych, powoływanych dla określonych celów i wyraża w nich potrzebę i poczucie wartości i działania grupowego. Jest to państwo wotoczone i osiens grup i stowarzyszeń. Takim było harcerstwo jako forma organizacji i duża i sprawnie działająca.

Zadanie 4. „Mamy słowo harcerstwa Polskiego”, określenie państwowość ma dwa znaczenia: a) tworzący, stanowiący państwo, ... b) należący do państwa, przez państwo wyznaczony, ustalony, ... Oba te pojęcia wiążą się z pojęciem „harcerstwa państwowego” i wyznaczają jego dowz warunki. Harcerstwo państwowe w tym rozumieniu to harcerstwo, podlegające wplywom organizowania społeczeństwa, państwowości, państwowości. Drugim wymogiem ważnym fakcie przydatnym harcerstwa do państwa, podkreślamy, że harcerstwo jest związane ze społeczeństwem to państwo stanowiącym. A zatem społeczeństwo ma prawo do harcerstwa wyznaczone i ustalony. W społeczeństwie może on być bezpośrednio lub przez swoich przedstawicieli. Powstał problem, na ile poszczególne osoby lub większe grupy społeczne, mogą być w stanie odpowiadać wartościom siłom harcerstwa i tym wszystkim co harcerstwo stanowi, z dowolnym interwetowaniem jego treści? Fakt ten był siłą i bieżą, na której budowałymi tożsamość harcerstwa w najcięższym okresie totalitaryzmu stalinowskiego, w Kregach Instruktorów Harcerskich im. A.Malkowskiego - KIHAM i w podziemnej działal-

ności Ruchu harcerskiego w stanie wojennym, w działaniu autentycznych drużyn harcerskich i próbach odzyskania ZHP w roku 1981. Wpisana w Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie służba Polsce nie może być interpretowana inaczej niż jako postawa ideaowa państwowego charakteru ruchu i organizacji.<sup>2</sup>

Porozaje problem przełożenia założeń ideaowych na język praktycznego działania. Najczęściej określenie „harcerstwa państwowego” pokazywane jest wybiórczo na podstawie cytowanych fragmentów Statutu ZHP z roku 1936. Nie chcielibyśmy jednak w tym opracowaniu zajmować się próbą definicji praktycznych rozwiązań i statutowych zapisów. Jedne i drugie muszą być dostosowane do czasów i potrzeb, jakie aktualnie istnieją. Próba określenia praktycznych rozwiązań spowodowałaby, że dyskusyjne rozwiązania praktyczne mogłyby sugerować dyskusyjność samego faktu państwowości harcerstwa, którego jak wyjdzie się wynikać z powyższego tekstu<sup>3</sup> za dyskusyjność nie wzięli.

Obawy związane z budową harcerstwa państwowego są podobne do obaw wynikających ze współdziałania harcerstwa z Kościołem m.in. poprzez instytucję kapłana harcerskiego. Obawy te są tym większe, im silniejsza jest idea konkretnego środowiska harcerskiego lub mniejsze wyrobienia kultury instruktorskiej.

Skąd więc to zerknięcie z przeszłości na te powołania harcerstwa państwa w żę Kościoła obawiają się trudności związanych z utrzymaniem samodzielnosci i własnej tożsamości w ich prębie. Doceniając ten problem, nie należy negować samej państwowości jako idei, która jest ściśle związana z etosem harcerstwa. Jest to tożsamość, która odróżnia harcerstwo od skautingu. U początków dziejów harcerstwa jego założyciel Andrzej Malkowski powiedział, że harcerstwo to skauting plus niepodległość. Ta niepodległość to właśnie walek państwowości harcerstwa. Kto zna historię harcerstwa i skautingu światowego, ten wie, czym harcerstwo wybiło się w skautingu światowym. Być może należałoby powiedzieć, czym harcerstwo wybiło się ponad skauting? Dlatego dyskusje o

państwowości harcerstwa można utożsamiać z dyskusją na temat: „Czy harcerstwo ma powrócić do czystego skautingu?”, czyli czy z pojęcia harcerstwa należy wyeliminować ten drugi człon wprowadzony przez Andrzeja Malkowskiego - „niepodległość”.

hm Kazimierz Wiatr

Przypisy:

<sup>1</sup> Florian Marciniak, pierwszy Naczelnik Szarych Szeregów, mówił, że harcerstwo jest funkcją polskiej racji stanu. Miał na myśli jedną, dużą i sprawną organizację. Nie ma to nic wspólnego z myśleniem totalitarnym. Demokracja nie jest przecież „złota wolność”, bo ta wolność bez ograniczeń jest właśnie zniewoleniem. Ale do demokracji też się dorasta: poziom demokracji zależy z dużej mierze od tego kto ją stanowi. Jeżeli dziś ktoś mówi o pluralizmie w harcerstwie to znaczy nie dorósł do demokracji, szczególnie jeśli ma na myśli pluralizm polegający na stnieniu kilku tożsamych metodycznej i ideaowo organizacji.

<sup>2</sup> praca zbiorowa PWN 1989 s. 336

<sup>3</sup> funkcja państwowość harcerstwa wynika z jego idei i programu wychowawczego i służbowo, to mówi samo za siebie.

**Harcerstwo w służbie państwa**

Podjęliśmy dość temat słowności harcerstwa do państwa nie sposób było wspomnieć, jak kwestie te poruszano w historii harcerstwa.

Kiedy na początku naszego wieku we Lwowie powstawały pierwsze polskie drużyny harcerskie Państwo Polskie nie istniało, rozładate od ponad 100 lat między zabórców. Dla milioń Polaków w ówczesnym Lwowie, Krakowie, Poznaniu czy Warszawie harcerstwo było służbą, która odzyskanie niepodległości przybliży. Toczący się w dorosłym społeczeństwie do zakończenia I wojny światowej spór na temat najlepszej drogi, która przyniesie Polakom wybie się na Niepodległość, leżał u podstaw wielu podziałów w polskich harcerstwie tamtych lat. Rozdzieleni granicami zabórców i opcjami politycznymi dorosłych na wiele organizacji, polscy

harcerze angażowali się w różne formy służby i walki o Niepodległość. Bywało i tak, że harcerze walczyli po przeciwnych stronach frontu.

Służba oczywiście w tym okresie nie była więc wiązana z jedną „właściwą” koncepcją odrodzenia Polski, ustaloną formą służby. Rozumiano ją jako obywatelską, który podjęcie musi każda organizacja harcerska, każdy harcerz i instruktor samodzielnie rozstrzygać, jaka forma służby krajowi będzie dla przyszłej Polski najlepsza. Z taką koncepcją służby Państwu wkroczyło harcerstwo w II Rzeczpospolitą.

Do zasadniczej zmiany stosunków harcerstwo – państwo doszło dopiero po zamachu majowym. Na początku lat 30-tych władze w naczelnych władzach ZHP przejęli instruktorzy związani z obywatelną służbą. W ciągu kilku lat nastąpiło ściślejsze i bardziej wytworzone wiązanie harcerstwa z państwem polskim i jego polityką. Dzięki finansowej i organizacyjnej pomocy II RP nastąpił znaczny rozwój harcerstwa i organizacyjny ZHP. Związki uzyskał bardzo korzystny status stowarzyszenia z pewną niezależnością publiczną. Celem jak harcerstwo przysłał zmienił za uzyskaniem pomocy było jednak faktycznie utrzymanie niezależności. IX rozdział statutu ZHP z 1936 roku, jak przewidywał, obowiązywał ZHP wobec władz państwowych i wszelkie podkreślenie: moje. K. S.

1. Do wypracowania takiej kontroli, Harcerstwo włączono w program działalności ZHP, Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Wojskowych wyznaczył specjalnego delegata.

2. Delegat bierze udział w walnych Zgromadzeniach poselskich N.R.H., jak też w posiedzeniach władz wojewódzkich, oraz w prawowłocnościach we wszystkich przejawach i życia ZHP.

3. Delegat dysponuje prawem weta. W razie jego złożenia sprawę rozstrzyga ostatecznie władza nadzorcza.



hm. Krzysztof Stanowski  
Sekretarz Generalny Związku Harcerstwa Rzeczpospolitej, mieszka w Warszawie

4. W zakresie wychowawczym ZHP, obowiązuje jest do przestrzegania zarządzeń Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a w zakresie wychowania fizycznego i w zrzeszaniu zarządzeń Ministra Spraw Wojskowych.

2. Naczelniemto Związku Harcerstwa Polskiego jest obowiązany komunikować Ministerstwu WRIOP projekty przepisów, mających obowiązywać w Związku oraz programy wychowawcze przed ich ogłoszeniem; celem uzgodnienia ich z zamierzeniami tego Ministerstwa. Jeżeli Ministerstwo (...) nie zgłosi zastrzeżeń w ciągu miesiąca, projekty wchodzi w życie.

3. Naczelniemto składa Ministerstwu roczne sprawozdanie z działalności ZHP.

4. Jednostki organizacyjne grupujące młodzież szkolną podlegają nadzorowi władzy szkolnej przy zastosowaniu osobnych instrukcji. Ponadto w skład Naczelnej Rady Harcerskiej wchodzi z urzędu z głosem stanowiącym 2 przedstawicielei ▶

nisterstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Tak więc od 1936 roku ZHP był organizacją ściśle związaną i w poważnym stopniu podporządkowaną rządowi II Rzeczypospolitej. Spotykane w wcześniejszych redakcjach statutu ogólne stwierdzenia nakładają ce na harcerzy obowiązek służby Ojczyźnie czy Polsce zastąpione zostały przepisami uzależniającymi programowe i wychowawcze obowiązki organizacji od arbitralnych decyzji konkretnych ministrów. Wszystkie te zmiany współgrały z obecnością powszechnej w ówczesnym społeczeństwie propagandą państwowotwórczą i budowaniem kultury marszałka Piłsudskiego, który zgodnie z 83 Statutem stał się ideowym patronem ZHP.

Po zakończeniu II wojny światowej i uzyskaniu w Polsce władzy przez komunistów nastąpiło konsekwentne podporządkowanie wychowania harcerskiego potrzebom nowej władzy. Wszyscy doskonale wemyślnie spustoszona poczyniła komunistyczna władza w naszym kraju. Nie wolno jednak zapominać, że podporządkowanie takie było w istocie zgodne z duchem znanego nam w statucie ZHP w 1936 roku: „Wzrost harcerstwa z obywateli politycznymi rządzącymi w Polsce”.

Do tradycji statutu z 1936 roku miało znaczenie środowisko krajeńskie, które w marcu 1989 roku padło ofiarą reaktywowania ZHP. Konsekwentnie opierając się na statucie z 1936 roku posuńto się nawet do zwrócenia się do Ministra Kultury i Edukacji Narodowej i do prezydenta od powiednika Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, o wyznaczenie dy Rady Naczelnej ZHP r. za l. 1918 delegatów, którzy zgodnie z literą prawa mogliby zgłaszać swoje wotum wobec wszelkich decyzji władz ich organizacji.

Odmiennie zdanie reprezentował od momentu swego powstania Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz popierające go środowiska i organizacje niezależnie. Kiedy przed kilkunastu laty w prowincjonalnym Lublinie podejmowaliśmy pierwsze próby pisania statutu niezależnej organizacji harcerskiej zrozumielśmy, jak ważne jest zachowanie niezależności harcerstwa od państwa, partii poli-

tycznych i innych instytucji społecznych. Cele wychowawcze harcerstwa, formy pracy, wybory personalne muszą być ustalone wyłącznie przez instruktorów-wychowawców, nie zaś jak to działo się w ciągu dziesięcioleci przez niezależne od harcerstwa czynniki zewnętrzne (rząd, parlament, partię polityczną, dyrektora szkoły).

Podporządkowanie harcerstwa państwu i jego administracji może, a na dłuższą metę musi, prowadzić do nieprawidłowości i wypaczeń. Nie tylko w państwie komunistycznym. Wyobraźmy sobie taką (wcale nie najbardziej drastyczną) sytuację: w wyniku demokratycznych wyborów większość w parlamencie uzyskuje partia nacjonalistyczna, nowy Minister Edukacji Narodowej wprowadza przepisy, które znikomemu, należącemu do marginalnych w Polsce odbiciu państwa, przyznają prawo do bezpłatnego, wyższego wykształcenia oraz przynależności do polskiej służby wojskowej. Czy moralnym obowiązkiem instruktora wobec Ojczyzny powinno być natychmiastowe usunięcie z drużyny wszystkich Żydów czy Ukraińców, do basenów kąpielowych i kolegiów nielegalnych chęć przywrócić w ten sposób, czy raczej wyrażenie im wszelkiej pomocy w uzyskaniu możliwie pełnego wykształcenia?

Długo opanowując statut Niezależnego Ruchu Harcerskiego, w kilkanaście lat później statut Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej stał się w podrodzajem nieuprawnień wszechogarniającego Państwa, lecz wychowanie konkretnego człowieka. W takim ZHR, zresztą, nie talent nasz organizacji, jest:

*„Wychowanie młodzieży do świadomej postawy obywatelskiej w oparciu o współzawodniczą działalność, za pomocą której, z własnego narodu, Państwo Polskie, w umiarkowaniu, woli, demokratycznej, opanowania dla podjęcia zadań w poczuciu własności i godności osoby ludzkiej.”*

To bardzo ważne zdanie naszego Statutu. Może najważniejsze. Przypomina nam, że obowiązek harcerza i instruktora wobec Ojczyzny mają swoje źródło nie w nakazach i zakazach administracji, lecz w fakcie, że

jestemy obywatelami Rzeczypospolitej. Jako obywatele, a w szczególności sposób jako harcerze, jesteśmy zobowiązani do pracy na rzecz dobra wspólnego, jakim jest Rzeczypospolita. Tego obowiązku nie może zdjąć z nas żadna administracja czy partia polityczna.

Każda organizacja harcerska powinna nie tylko podporządkować się legalnie uchwalonemu prawu, ale także starać się uczestniczyć w kształtowaniu polityki państwa. Oddziaływać na nią. Niedługa przecież historia ZHR-u pokazuje, że jest to możliwe.

Przytoczmy tutaj tylko dwa przykłady:

„...mimo wielu przeciwności, dzięki konsekwentnym staraniom instruktorów ZHR i innych organizacji niezależnych, doszło do zniesienia ustawowego monopolu przyznawanego przez administrację jednej z organizacji na działalność harcerską; — Wydział Wschodni ZHR podejmując planistyczne prace odbudowania polskiego harcerstwa na terytorium Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy oraz Rosji, nawiązał bliskie kontakty z oddziałami miast i organizacjami skautowskimi na tym terenie, wyprzedził w ten sposób działania prace MSZ i przez swoje działanie faktycznie oddziaływał na politykę wewnętrzną Rzeczypospolitej.”

Oczywiste prawo do współdecydowania o polityce państwa nie zwalnia nas z lojalności i posłuszeństwa wobec suwerennej i demokratycznej Państwa polskiego. Kiedy jednak, jak miało to miejsce w ostatnich dziesięcioleciach, władza sprzeniewierzy się ideałom wolności i demokracji, postawianym dla niezłomnych praw każdego człowieka i praw mniejszości, jesteśmy jako harcerze i jako obywatele zobowiązani, zgodnie ze słowami naszego statutu, do obrony tych wartości, jeśli trzeba nawet do obywatelskiego nieposłuszeństwa. Wyprzedzając niegdyś słowa Przysiężnika, nie zobowiązaliśmy się służyć organom administracji czy jakimś partii, lecz Bogu, Polsce i Bliźnim.

hm. Krzysztof Stanowski

## Zapłute karły reakcji

Oto materiał, którego lektura rozświetla jedną z „białych plam” w historii polskiego harcerstwa. Dokument pod nazwą: „Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956” napisał nam atmosferę mrocznych lat pięćdziesiątych. Wydany w roku 1964 materiał przedstawia analizę organizacji, antykomunistycznego podziemia” w Polsce. Opracowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, służył jako informator wewnątrzresortowy i do niedawna był tajny. Wykaz zlikwidowanych w latach 1944-1956 konspiracyjnych organizacji harcerskich stanowił część rozdziału pt.: „Półkowskie podziemie zbrojne”.

Prezentowany dokument nie jest wiarygodny historycznie. Znajduje się w nim wiele fałszywych tropów, takich jak, nazwy czy liczebność poszczególnych organizacji. Możliwy jest domyślić, że informacje te, podawane były w czasie przesłuchań i miały odwrócić uwagę UB od właściwej działalności harcerskiej na danym terenie.

Przedstawiamy materiał świadczący przede wszystkim o żywotności ruchu harcerskiego, którego członkowie mimo trudnej sytuacji polityczno-społecznej w ówczesnej Polsce ocalili swoje idee dla nas - dzisiejszych pokoleń harcerskich.

Redakcja

„ROZDZIAŁ I, PUNKT 4

— ORGANIZACJE HARCERSKIE.”

„Szare Szeregi”

To kryptonimem działającego w okresie hitlerowskiej okupacji konspiracyjnego Związku Harcerstwa Polskiego, który wznowił swoją działalność już w końcu 1939 roku. Prowadziła działalność wychowawczą, propagandową, „miał sobota”, wywiad wojskowy oraz dywersję. Organizację i politycznie podlegał Komendzie Głównej AK. Po wyzwoleniu orga-



OIBRZYM 32  
I ZAPŁUTE KARŁY REAKCJI

z wpływami sił socjalistycznych, zwłaszczą na odcinku wychowania młodzieży.

Organizacje harcerskie działające nielegalnie świadomie nawiązywały do koncepcji politycznych Armii Krajowej, a następnie organizacji „Wolność i Niezawisłość” (...)

„Bataliony Harcerstwa Polskiego”  
Organizacja istniała na terenie Słupska (woj. koszaliński). Dowódcą organizacji był Cezary Jezierski ps. „Boruta” (uczeń II kl. gimnazjum). Organizacja dzieliła się na cztery patrole, którymi dowodzili: Eugeniusz Nowogrodzki ps. „Bili”, Waldemar Rola ps. „Rys”, Stanisław Sobiesiak ps. „Huragan” i Zbigniew Szydłowski. Liczyła 21 osób.

„Białe Sokoly”  
Organizacja działała w latach 1949-1952 w pow. Strzelce Krajeńskie (woj. zielonogórskie), w pow. Ostrów Wielkopolski (woj. poznański) i w pow. Radom (woj. kielecki). Nawiązywała do tradycji przedwojennego harcerstwa. Zorganizowana była systemem piątkowym. Dowódcami w pow. Strzelce Krajeńskie byli: Bogdan Rusinek i Kazimierz Zdzich, w pow. Radom dowódcą był Lech Niemiec ps. „Józef Przybylski”. Grupa radomska używała też nazwy „Zdjęta Korona”. Cała organizacja liczyła ok. 20 osób.

„BI-PI”  
Organizacja działała od stycznia do marca 1950 r. w Buku pow. Nowy Tomyl (woj. poznański). Dowódcą był Bogdan Banaszkiewicz ps. „Skalny Orzeł”. Liczyła 7 osób.

„Błkietni Rycerze”  
Organizacja działała od kwietnia 1951 do lutego 1952 r. na terenie Śmłowa pow. Szamoty (woj. poznański). Dowódcą był Józef Urban ps. „Skowronki”. Liczyła około 10 osób.

„Harcerska Grupa Pogromców Komunistów”  
Organizacja działała w okresie od października 1949 r. do maja 1950 r. na terenie miasta i powiatu Stawki (woj. białostockie). Składali się z młodzieży ze szkół średnich w wieku od 16 do 18 lat. Dowódcą organizacji był Lucjan Sawicki ps. „Wis”. Zajmowała się zdobywaniem broni i napadami rabunkowymi. W marcu 1950 r. zmieniła nazwę na „Konspiracyjna Organizacja Młodzieżowa”. Liczyła 5 osób. c.d.n

# Dziura. w ziemi

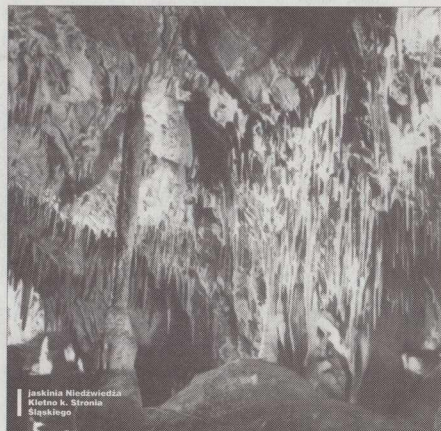


Są ludzie, którzy preferują aktywny wypoczynek. Nie zamieniają go za żadne skarby na urlop przed telewizorem czy też weekend z radiem i gazetą. Zawsze potrafią tak zorganizować sobie czas, aby poznać Smak Przygody: pływać pod żaglami, polecieć balonem, szybować lotnią, przemierzać dna mórz i oceanów lub w pocie czoła zdobywać kolejny szczyt górski. To właśnie o takich ludziach, ich zainteresowaniach i przedsięwzięciach będziemy pisali w naszym cyklu.

Jurek po raz pierwszy wybrał się do jaskini ze starszą o trzy lata siostrą. *Zobaczysz, jak tam pięknie* – przekonywała go. Pierwsze wrażenie było fatalne: ciemno, wilgotny chłód, wąskie, niskie przejścia, w których musiał się nisko schylać, prawie pełzać. Parę razy poslizgnął się, nabijając sobie guza. Trzęsło go zimno, a do butów wlewała się woda. Był zły i najchętniej wycofałby się. Coś go jednak powstrzymało. Dotarli wreszcie do komnaty.

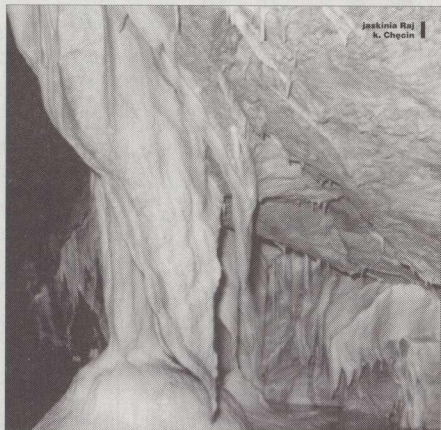
W migotliwym świetle latarek ujrzał wycięte jak z koronki stalagmity wyrastające z dna jaskini. Ze stropu zwisały się kamienne sople. To był zupełnie inny świat. Piękny. Odmienny od wszystkiego, co do tej pory widział. Pelen czysty, tylko ze ścian, ledwie doszyszalnie kapłała woda. Od tego czasu rosła jego fascynacja. Każdy wolny czas starał się spędzać w jaskiniach wraz z gronem przyjaciół, którzy tak jak on lubią zjeżdżać do jakiegis dziury w ziemi.

Nie stać ich na sprzęt najwyższej klasy. Przed planowaną wyprawą Jurek wraz z żoną Ewą szyli nocami "ubranka" - szerokie parciane pasy splecione w "uprząż", podobną do tej, której używają spadochroniarze. W domu stała stara maszyna do szycia. Jedno z nich kręciło kółkiem, a drugie szyło, kłując sobie palce łamiącymi się igłami. Karabińczyki również wykonali własnoręcznie. Zamiast prawdziwych "czołówek" do roboczych kasków montowali zwykłe, płaskie latarki. Jedyne liny



Jaskinia Niedźwiedzia  
Kletno k. Stronia  
Śląskiego

Fot. GMP



Jaskinia Raj  
k. Chępcin

Fot. GMP



Jaskinie - zdaniem Ewy - mają wielką zaletę: człowiek nie widzi tej przestrzeni i nie ma przez to wielkiego stracha jak w górach. Podpina się pod uprząż, na uprząż zakłada karabńczyk, osemkę, przypina linę i wjeżdża w ciemności z nadzieją, że wcześniej nim skończy się lina pojawi się coś pod nogami. W jaskiniach na Jurze temperatura waha się w granicach od 6 do 8 stopni Celsjusza, ściany leją się wilgotną mazią, zaś w wielu miejscach denne osadziska i metne kałuże wydziwiają bardzo nieprzyjemny zapach siarkowodoru. Jednak widok przepięknych

Fig. Archiwum

kupowali w sklepach. Stroju dopełniali solidne buty, kangurki lub kurtki z demobilu. Wprawdzie ich dzielo wyglądem odbiegało od sprzętu i wyposażenia oglądanego w zachodnich katalogach, ale ważne jest to, że ani raz nie zawiedli się na nim w czasie wypraw. Zdają sobie sprawę z odpowiedzialności. Każdy złe przesyty ścieg czy nieprawidłowo przycięty pas może zawiązać podczas wspinaczki. I doprowadzić do niebezpiecznych konsekwencji. W grotach trzeba zachować wielką ostrożność, aby nie spaść ze śliskiej skałki lub nie zrzucić kamusza na głowę kamienia. *Jeżeli ma się dobre liny, zna swoje siły i możliwości, to nie ma się czego obawiać* - mówi Jurek. Chociaż bywa, że wypadki się zdarzają. Mają w pamięci tragedię w Jaskini Studnioko, gdzie woda otworzyła dno jaskini, pogłębiając ją o kilka metrów. Grotolaz, któremu się wydawało, że zna na pamięć grotę, zjeżdżając na zbyt krótkiej, niebezpiecznej linie, spadł, ponosząc śmierć na miejscu.

Aby uniknąć niespodzianek, wybierając się do jaskini należy wcześniej zapoznać się z odpowied-

nim przewodnikiem. Mając go w rękę można łatwiej zlokalizować poszczególne jaskinie, poznać ich układ przestrzenny i określić stopień trudności. Przy zdobyciu jaskini o układzie pionowym, konieczne jest oczywiście minimum doświadczenia wspinaczkowego i posiadanie odpowiedniego sprzętu.

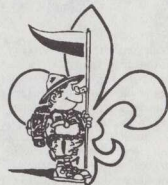
Jurek, wraz z grupą swoich znajomych, jeżdżą głównie na Jurę Krakowsko-Czestochowską. Tamtejsze jaskinie najbardziej przypadły im do gustu. Znajdują się tam ponad 700 jaskiń, w tym 33, które mierzą ponad 100 metrów długości. Noszą poetyckie nazwy: Jaskinia Kamiennego Grądu, Piętrowa, Korolowa.

Ewa za najpiękniejszą uważa właśnie Korolową. Zjeżdża się tam najpierw 20-metrową studnią w dół. Znajdując się na dole sale są duże, przestrzenne i występują w nich wspaniałe formy naciekowe. W grotcie tej byli wielokrotnie, ale za każdym razem ekscytują w niej nowe piękno. W swoich wędrówkach szukają głównie jaskiń, w których trzeba zjeżdżać po linie i wspinąć się po skalach. Te płaskie, nie wymagające większego wysiłku, są dla nich mało atrakcyjne.

skalnych komnat, ukrytych głęboko pod ziemią, zapiera z zachwytu dech w piersiach i rekompensuje cały wysiłek włożony w wyprawę. Nie sposób sobie wyobrazić radości, jaka przepelnia człowieka, kiedy zstępując się wychodzi z ciemnego, krętego i wilgotnego korytarza i jego oczom ukazuje się wysoka 15 metrowa sala, przedzielona długim skalnym grzbiętem. Ze stropów zwisają ogromne, dochodzące do jednego metra długości skalaktyty oraz korzenie drzew, natomiast dno pokrywane jest stalagmitami i namuliskami. W innych miejscach łagodną płaszczyznę grotę przecina 30- metrowy uskok. To trzeba po prostu zobaczyć na własne oczy!

opracował TERMIT

W Najciekawszym i najłatwiej dostępnym opracowaniu, które jest godne polecenia, zarówno zainteresowanym wstawianiem pierwszych kroków, jak i doświadczonym grotolazom jest przewodnik Mariusza Szelerowicza i Andrzeja Górnego "Jaskinie Wyzyny Krakowsko-Wieluńskiej".



little east  
**JAMBO**  
POLAND 1990

**M.B.: Pragnę namówić Cię na krótką rozmowę na temat przedsięwzięcia o tajemniczej nazwie Wschód.**

**W.T.:** Nie ma w tym nic tajemniczego - Wschód to skrót od nazwy Referatu Wschodniego, który prowadzi pracę wśród Polaków na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie oraz w innych państwach Europy środkowej i wschodniej.

**M.B.: Jakie były początki?**

**W.T.:** Moje rodzinne korzenie sięgają Wilniejszczyzny. W roku 1985, po wielu perypetiach udało mi się otrzymać zaproszenie i wyjechać wraz z całą rodziną do Wilna na ślub kuzyna. Wróciłem oczarowany tym miastem i mocno zaniepokojony losem tamtejszych Polaków. Podzieliłem się swoimi przemyśleniami z Krzysztofem Krzyżanowskim - ówczesnym Naczelnikiem Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej. W tym środowisku zrodził się pomysł przygotowania specjalnego programu harcerskiej służby. Chcieliśmy wspierać, niezauważane wtedy przez władze PRL, skupiska Polaków w Związku Radzieckim oraz nawiązać przyjacielskie kontakty z narodami, które wspólnie z nimi zamieszkują. Zainteresowaliśmy się mniejszościami narodowymi żyjącymi w Polsce. Zaczynaliśmy w kilka osób. Zawarliśmy znajomości po obu stronach granicy, zbieraliśmy informacje, przybywaliśmy do drugą połowę 1988 roku, kiedy to na Litwie, a potem w innych

# KRESOWA DUSZA

Z szefem Referatu Wschodniego ZHR hm. Wiesławem Turzańskim rozmawia Michał Butkiewicz.



wrzesień 1989  
Ostra Brama  
Grupa instruktorów i instruktorów referatu wschodniego.

Fig. A. Zaborcki

rejonach ZSRR, społeczność polska uzyskała możliwość samoorganizacji. Odradzały się aspiracje niepodległościowe narodów bałtyckich. Pojawiały się pierwsze kontakty z rekrutującymi się skautingami: litewskim i łotewskim, częściej bywalysmy "za kordonem", animowaliśmy zbiórki książek.

W marcu 1989r., jedną z ciężarówek, wiozącą książki zebrane w Opolu, pojechałem do Wilna i wówczas po raz pierwszy spotkałem się z młodymi Polakami, opowiadając im o harcerstwie. Lato 1989r. zaowocowało ich pierwszymi wizytami na obozach harcerskich w kraju i ... pierwszą porażką. Otóż liczyliśmy na entuzjazm i inicjatywę tamtejszych młodych ludzi. Wydało się, że po rozmowach, konkretnych deklaracjach i rozdaniu zaproszeń, na kursie instruktorskim w Polsce pojawi się komplet uczestników. Przyjechały dwie osoby! Po raz pierwszy w tak jaskrawej postaci ujrzałem efekt komunistycznego wychowania.

Wszeczhagnająca niemożność, brak odpowiedzialności za słowa, niewiele własnej inicjatywy to cechy, które na każdym kroku utrudniają pracę harcerską/ nota bene nie tylko harcerską/ na Wschodzie.

Mimo to, we wrześniu 1989 r. grupa instruktorów ZHR przeprowadziła w Wilnie pierwszy po wojnie kurs pracy harcerskiej, powstały pierwsze zastępy i drużyny harcerskie. Instruktorzy z kraju pomagali w ukonstytuowaniu się Tymczasowego Zarządu Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie.

**M.B.: A jak na Wasze działania reagowały radzieckie władze i służby specjalne?**

W.T.: Nigdy nie prowadziliśmy pracy konspiracyjnej. Owszem były sytuacje, w których musieliśmy występować incognito. Na przykład wyprawy instruktorskie jeździły pod szyldem klubów turystycznych. Jednak zawsze twierdziłmy, że nie mamy prawa narażać miejscowych

ludzi na represje, które mogłaby wywołać niepotrzebna konspiracja. Mimo pozornego spokoju kilkadziesiąt nie pojawiały się obawa, że te nieliczne zastępy harcerskie na Kresach zostaną brutalnie

zniszczone - tak było po przesłuchaniach prowadzonych przez KGB wśród osób rekrutujących litewski skauting czy podczas pamiętnej interwencji sowieckiej. Staraliśmy się maksymalnie wykorzystywać wszystkie luki w przepisach. Kolejne wyjazdy przynosiły dalsze doświadczenia, które były spisywane w raportach i skrupiecznie analizowane: np. wykriliśmy sposób na łatwiejsze przekraczanie granicy sowieckiej, która niewiele miała wspólnego z cywilizowanymi granicami Europy Zachodniej. Okazało się bowiem, iż na linii Warszawa-Moskwa nie doszło do uzgodnień i można ominąć zaproszenia rygorystycznie wymagane przez "pograniczników".

**M.B.: Minęła pierwsza euforia.**

**Pracem na Kresach nadano zorganizowany charakter.**

**Przyszedł czas na dopracowanie szczegółów. W jakim kierunku rozwijały się prace Referatu Wschodniego?**

W.T.: Dla porządku trzeba przypomnieć, że w 1989 r. Referat stał się komórką ZHR. Nie oznacza to jednak, że tworzą go jedynie środowiska tej organizacji. Współdziałają w jego ramach jednostki ZHP r. zał. 1918, ZHP, mamy żywciliw kontakt i wsparcie także ze strony ZHP poza Granicami Kraju. Rozwijała się praca na Białorusi, gdzie istnieć i korzysta z naszej pomocy Związek Harcerstwa Polskiego na Białorusi. Opiekujemy się także załęgami harcerstwa na Ukrainie. Dla przykładu - w listopadzie 1991 r. odbył się we Lwowie wspólny zlot harcerek i harcerzy z kraju i ze Lwowa, podczas którego została odsłonięta tablica poświęcona Andrzejowi i Oldzie Małkowskim w 80 rocznicę powstania skautingu w Polsce. Wspomagamy harcerstwo polskie na Łotwie, mamy kontakty z Zaolziez i z Harcerstwem Polskim w Czecho-Słowacji. Nasze wyprawy docierały na Bukowinę w Rumunię oraz do Moskwy. W tym czasie nastąpił też nasz ilościowy rozwój. Dzisiaj w pracach Referatu bierze udział ponad 30 środowisk i blisko 50 instruktorów.

**M.B.: Złożone stosunki między Polską a jej wschodnimi sąsiedziami w sferze "wielkiej polityki" nie wyglądają najlepiej. A jak sobie radzicie Wy, instruktorzy harcerscy?**

W.T.: Od samego początku przyjęliśmy zasadę, że nasze kontakty ze środowiskami młodzieży polskiej w SRR oraz z lokalnymi skautingami nie mają zabarwienia politycznego. Wszelkie działania mają służyć poszerzeniu skautowego braterstwa oraz propagowaniu sprawdzonej, skutecznej metody wychowawczej. Staramy się być "życzliwym obserwatorem", wspieramy, nieśmiemy pomocy i radę, ale nie ingerujemy w istniejące tam układy. Pracując w tej części Europy organizacje młodzieżowe /polskie i niepolskie/ traktujemy jako partnerów i goso-

darzy kraju zamieszkania. Jesteśmy też zdecydowanie przeciwni przenoszeniu na ten teren krajowych podziałów - szczególnie harcerskich. W tych sprawach stosowane dokumenty wydane władze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

**M.B.: Jak wyglądają Wasze kontakty ze skautingami w tej części Europy?**

W.T.: Akcentowaliśmy prawo państw bałtyckich czy Ukrainy do odradzania swoich tradycyjnych organizacji skautowych. Na swój sposób uznawaliśmy więc niepodległość naszych wschodnich braci o wiele wcześniej niż niektóre centrale skautowe czy dyplomacja. Jesienią 1990 r. właśnie te organizacje zaprosiliśmy na zlot do Polski, nazywając go symbolicznie "Little East Jambo". Rok później gościliśmy na Jubileuszowym Zlocie 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie pod Częstochową duże delegacje skautingu litewskiego, łotewskiego, ukraińskiego "Piasta", były grupy z Rosji i Białorusi. W większości przypadków były to pierwsze kontakty skautowo-harcerskie w tej części starego kontynentu od czasu zakończenia II wojny światowej. Niewątpliwie jest to efekt naszych stałych kontaktów, wspólnych rozmów i chyba zrombienia.

**M.B.: Referat wypracował spójny i przemyślany system pracy. Są tacy, którzy oceniają, że jest to koncepcja na miarę eksperymentu wędrownego Pucyatu. Jak to wygląda w praktyce?**

W.T.: Najważniejszą rolę odgrywają "środowiska opiekuńcze" - harcerskie drużyny lub hufce z kraju podejmują się na okres 2-3 lat stałej służby na rzecz konkretnej szkoły czy miejscowości po drugiej stronie granicy. Oczywiście musimy być świadomi, że działania podejmowane na Wschodzie wymagają szczególnej siłowności i odpowiedzialności. Instruktorzy muszą znać specyfikę terenu, nad którym mają czuwać oraz mieć silny zespół harcerzy prezentujących wysoki poziom. Opieka taka obejmuje na równi animowanie działań stricte

harcerskich: tworzenie zastępów, prowadzenie kursów funkcyjnych, zaspokajanie potrzeb kulturalno-religijnych i narodowych przez prezentację polskich filmów, organizację festiwali piosenek, dostarczanie polskich książek i prasę itp. W trakcie pracy nawiązują się naturalne przyjaźnie, dochodzi do wzajemnych odwiedzin, wspólnych wyjazdów, spotkań nie tylko z młodzieżą, ale również z całym rodzinami. To głównie środowiska opiekuńcze biorą na siebie przyjmowanie dzieci i młodzieży ze Wschodu na obozach w kraju. Przyropne tylko, że latem 1990 i 1991 r. gościliśmy w Polsce ponad 2000 osób z Łotwy, Litwy, Ukrainy, Białorusi, Rumunii i Czechosłowacji. W Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Olsztynie brało udział ponad 350 harcerek i harcerzy z odradzających się harcerstwa na Wschodzie.

**M.B.: Jak odbierają Waszą pracę Polacy na Kresach?**

W.T.: Z nadzieją. Najbardziej zaskoczyła nas spontaniczna, staropolska gościnność tamtych Polaków. Przypodnie poznańscy ludzie udostępiali nam wyprawom prywatne mieszkania, żywności i oprowadzali po mieście tylko dlatego, że byliśmy harcerzami z Polski. Przed oczami mam radosci ludzi spotykanych na ulicach, kiedy rozpoznawali nasze mundury i harcerskie symbole. Początkowo naszym działaniem towarzyszyła pewna nieufność. Była ona spowodowana nieodpowiedzialnymi obietnicami różnych "ważnych osób", które przybywały na Kresy, obiecywały złote góry i wyjeżdżały bez śladu w siną dal. Dla nas najlepszymi referencjami stały się efekty osiągnięte w ciągu ostatnich kilku lat.

**M.B.: Dziękuję za rozmowę.**

Wszelkich zainteresowanych pomocą w pracy na Kresach proszę o kontakt z Referatem Wschodnim ZHR /ul. Krakowski Przedmieście 64, 00-322 Warszawa/. Potrzeby są bardzo duże, więc praca wystarczy dla wszystkich...

**hm. Wiesław Turzański - członek Naczelnictwa i Rady Naczelnej ZHR, szef Referatu Wschodniego; mieszka w Opolu.**



wrzesień 1989  
Wilno - cmentarz na Rossio  
„Matka Izorca Syna”

Fot. A. Zimowski



Jesienną 1980 roku, w zakończeniu artykułu w drugim numerze „Bratniego Słowa” napisałem: *marzec mi się czasy, gdy miarą harcerstwa będzie uśmiech spotykających się przypadkowo, chłopców i dziewcząt w harcerskich mundurach. Uśmiech, bo wiedzą, rozumieją, że harcerz za brata uważa każdego innego harcerza, bo mogą na siebie liczyć ponieważ harcerz nikogo nie opuści w potrzebie, bo choć się nie znają, są sobie bliżej niż harcerzami.* Po dziesięciu latach jest to nadal niespełnione życzenie. Środowiska harcerskie są podzielone, harcerze nie budzą sympatii i nie stanowią konkurencji dla żadnej subkultury młodzieżowej. Do najważniejszych przyczyn powodujących taką sytuację zaliczyłbym: zanik rzetelności, brak elegancji i nadmiar starszych instruktorów. O rzetelności i elegancji być może napiszę w innym czasie, dzisiaj o starszych instruktorach. Ich wodzowskie zapędy, urzane ambicje, gotowie i jedynie słuszne recepty na prawdziwe harcerstwo oraz głębokie przeświadczenie o wypełnianiu misji /a często też właściwie dla wieku dolegliwości geriatryczne/ leżą u podłoża większości konfliktów między środowiskami i organizacjami harcerskimi. Szczerze mówiąc, najlepszą metodą na zażegnanie tych konfliktów, byłoby odwołanie się [jak najdalej] od harcerki i harcerzy owych starszych instruktorów.

**Kto jest starszym instruktorem?**  
(dla porządku wyjaśniam, że piszę o starszych instruktorach **mam równie** na uwadze **stanowisko starsze drużyny instruktorki**)

Metodyka i praktyka harcerska wskazują, że najlepszym zastępowym bywa się w wieku 14-17 lat, przybytnym mając 16-19 lat, a drużynowym między 18-22 rokiem życia. Zastępowy, przyboczny i drużynowy są najważniejszymi osobami w harcerstwie, na nich – a zwłaszcza na drużynowych – opiera się harcerstwo. Wszystkie szarże i władze, są o tyle potrzebne, o ile służą drużynowemu i drużynie. Zaczynają drużyny pracują po kilka w szczeblach, w których oprócz związków przyjacielskich łączą harcerzy wspólne pokonywanie trudności organizacyjnych, gospodar-

## Harce młodzieży polskiej

czych i innych. Wtedy za instruktora bardzo ważnego dla harcerstwa można uznać także szczeplowego. Najlepszy szczeplowy zaś to taki, który ma nie więcej niż 25 lat. Tak więc starszym instruktorem zaczyna się być już około 24-25 roku życia. Przytoczone granice wieku uzasadnia harcerska metodyka wychowawcza. Nie ma miejsca w tym artykule na poważne wyjaśnienia, ale zwrócić uwagę, że tylko w tym wieku stosownie do pełnionej funkcji można:

– być autentycznym pośrodk młodzieży, spełniać wymóg naturalności, czyli być na „swoim miejscu” i przeżyć wraz z podopiecznymi zdrową przygodę, w harmonii z prawidłowym rozwojem psychofizycznym; – dorastać do coraz poważniejszych spraw oraz problemów i dawać konkretny przykład o kilka lat młodszym (co najwyżej) harcerkom i harcerzom. Bez elementu dorastania i konkretnego przykładu harcerstwo nie istnieje! Pamiętajmy, że Florian Marciński, obejmujący jesienią 1939 roku obowiązki Naczelnika Szarych Szeregów, liczył 24 lata, a jego najwazniejszy doradca, współtwórca Szarych Szeregów, zasłużony „weteran i autoritet” Aleksander Kamiński, liczył lat 36 i pół.

**Kto może być starszym instruktorem?**  
W pierwszym rzędzie każdy, kto jest potrzebny drużynowym i szczeplowym, ale o tym kto jest potrzebny zdecydowały oni sami, zwracając się /lub nie/ z propozycją współpracy, z problemami, z prośbą o pomoc.

Hufcowy, komendant chorągwi i naczelnik – organizatorzy kształcenia i współpracy w środowisku, regionie i w całej organizacji mogą, a czasem powinni być nieco starsi od drużynowych i szczeplowych. Mogą

też dobrać sobie do pomocy paru starszych instruktorów. Wszyscy oni muszą pracować z myślą o drużynach i drużynowych, nie mogą ilością, rutyną i pomysłami przytłaczać młodszymi, a więc nie powinno być ich więcej niż kilka procent ogółu instruktorów pracujących z harcerzami. Każdy z nich powinien określić czas pełnienia swojej służby, upatrzyć sobie następcę i przygotować siebie i jego do przekazania - przejęcia obowiązków, mając na względzie, że „dobry ten mistrz, którego przestają uczyć”.

**Jak rozpoznać, kto spośród starszych instruktorów, nie powinien już być w organizacji harcerskiej?**  
Z wielu kryteriów proponuję je najczęściej i najłatwiej zauważalne, wszystkie wzięte z życia. Wystarczy spełnić choćby jedno z nich, by uznać za konieczne wyłączenie się z działalności w harcerstwie. Zatem powinien zrezygnować z pracy w organizacji harcerskiej ten starszy instruktor, który:

1. Klamie.
2. W dyskusjach z młodszymi instruktorami używa jako argumentów stwierdzeń, że: – jest stary, ma siwe włosy, wychował dzieci i ma wnuki, – ma duże doświadczenie, pełnił takie i takie ważne funkcje, nadano mu różne odznaczenia i ordery, – należał do harcerstwa przed wojną, był w prawdziwym harcerstwie, – pamięta prawdziwą i wolną Polskę i nie jest skążony komunistycznym wychowaniem.
- walczył w AK, na Zachodzie, w Szarych Szeregach, działał w Solidarności, w podziemiu, był przesładowany, – ma dostęp do ważnych osobistości i poufnych informacji, rozmawiał o tym z księdzem biskupem, znajomym posłem i senatorem.
- więcej wie, lepiej się zna, robił to już w 19... roku, a gdy te argumenty nie skutkują, krzyczy, wymyśla, straszy albo obraża się.
3. Poczuwa się z racji wieku, autoritetu, doświadczenia, czy dawniej zajmowanych stanowisk, do roli meżza opatrniczościowego, który uratuje harcerstwo, a przy jego pomocy młodzież polską.

4. Obraża się lub obraża, gdy nie korzysta się z jego rad i pomysłów.

5. Twierdzi, że nie może odejść, bo bez niego zawali się harcerstwo, zaginie tradycja, powalają i dostojne osobistości nie będą chciały rozmawiać z harcerzami.

6. Po jednym – dwóch spotkaniach nie pamięta imion, nazwisk, numerów drużyn rozmówców, ma klopoty z przypomnieniem sobie, o czym mówiono na poprzednim spotkaniu.

7. Uważa, że sprawy harcerstwa najlepiej rozstrzygać z ministrem, przewodniczącym, posłem, biskupem albo z senatorem i bez udziału drużynowych - bo są za mało doświadczeni i nie rozumieją subtelności wielkiej polityki.

8. O sprawach harcerskich bardziej lubi rozmawiać w gronie poważnych instruktorów i osobistości niż z drużynowymi i młodzieżą.

9. Gdy się umówi z młodszymi, kaze na siebie czekać, nie przeprosi za spóźnienie.

10. Lubi być długo i serdecznie zapraszany, uroczyste witany, żegnany, szadzany na honorowym miejscu i obdarzany zaszczytami. Każde spotkanie z młodzieżą wykorzystuje do wygłoszenia pouczającej gawędy, jak walczył i jak to było w prawdziwym harcerstwie.

11. Przychodzi na zbiórki bez zaproszenia, nie potrafi zostawić młodzieży samej, nie opuści żadnych har-

ców i zabawy /nawet „Stary nie zdziwił mocno śpi”/.

12. Złatwia dla harcerzy i za harcerzy obozy, wycieczki, organizuje pozyczenie i ciekawe zajęcia – bo jest starszy, lepiej to umie, ma możliwości, a harcerze uczestniczą tylko w „owocach” jego poświęcenia.

13. Lubi nakładać mundury instruktorskie, przynajmniej kolorowe sznury, znaczki, plakiety, a zwłaszcza medale i odznaczenia /szczęśliwie dyskwalifikujące jest noszenie na piersi PRL-owskiego Krzyża za udział w Powstaniu Warszawskim obok lodyńskiego Krzyża AK/.

14. Lubi wydawać komendy, stawić na baczność i musztrować. Przy ogniskach wrusza się do leż, intonuje pieśni i wznosi okrzyki.

15. Pragnie, by w dzisiejszym harcerstwie przywrócić niezapomniane lata jego młodości.

**Miejsce w harcerstwie dla starszych pań i panów.**

Najważniejszym zadaniem starszych instruktorów, doświadczonych, z zasługami, jest udowodnienie swoim życiem, że ideały harcerskie są coś warte, do czegoś się przydały np. w rodzinie, jako ojciec lub matka, w pracy zawodowej, na uczelni, w działalności politycznej, kulturalnej, artystycznej, w posłudze religijnej bliżnim, niekiedy uczestnicząc w pracy harcerskiej.

Jeśli drużynowi i harcerze nie zgłaszają propozycji, nie trzeba się wpraszać do nich, gromadzić przy sobie swych rówieśniczących koleżółdek dla konkurencji z młodzieżą w „walce” o prawdziwe harcerstwo. Trzeba mieć po harcersku oczy i użyć szeroko otwarte, aby sprzeciwić dążeniu młodzieży do radzenia sobie własnymi siłami.

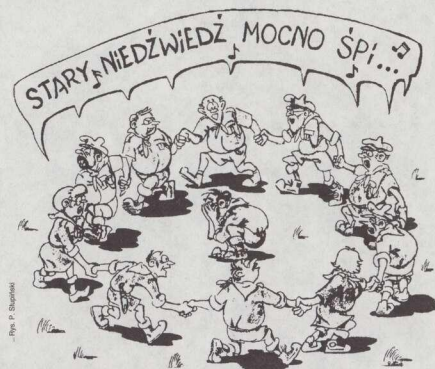
Gdy ktoś bardzo chce działać w organizacji harcerskiej i jednocześnie jest do tego zapraszany, powinien stać się oparciem dla młodzieży i instruktorów - bronić ich ideałów, spontaniczności, niezależności, przekory, buntowniczości, przed zakusami zmateralizowanego, bezdusznego, biurokratycznego, dorosłego i poważnego społeczeństwa. Drużynowi – młodzi ludzie – potrzebują uważnego wsluchania się w ich problemy, serdecznej rady w rozterkach i stresach, potwierdzenia w dążeniu do wybranych wartości, niekiedy wsparcia materialnego.

Trzeba też im pomagać w dorastaniu do przechodzenia na kolejne funkcje harcerskie, właściwie dla ich wieku, zdolności, przedysponacji, do ustępowania miejsca młodszym i wreszcie do odchożenia z organizacji harcerskiej, bo życie wycieca nowe zadania: dom, rodzina, praca zawodowa, służba społeczeństwu – co komu los i powołanie wskaza.

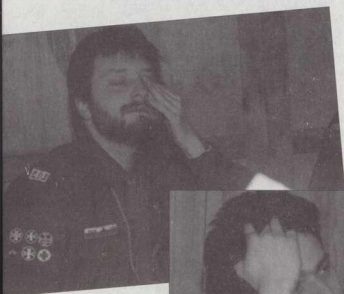
Starszy instruktor swe powinności czyni dyskretnie, jakby mimochodem, nie pcha się do zbyt wielu władz harcerskich /a w żadnym wypadku nie stawia się ponad tymi władzami/. Dba, aby harcerze i drużynowi mogli mówić o sobie swoim własnym głosem, aby sami odbierali splendory, a za służby starszego instruktora niech pozostaną wiadome tylko Jemu i Panu Bogu, bo „jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko”.

Stanisław Czopowicz

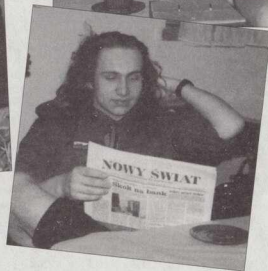
hm. Stanisław Czopowicz  
Przewodniczący Rady  
Porozumienia KHAM  
w latach 1981-82, inicjator  
powstania Ruchu Harcerskiego  
Rzeczypospolitej, członek  
założyciel Związku Harcerstwa  
Rzeczypospolitej, zastępca  
czynnego pracownika harcerskiej  
mieszka w Warszawie.



# ZJEDNO



# CZENIE...



Zdjęcia Marek Dworzyski



Foto: Jerzy Chruszwicki

Powstała po to, by „poprawić ducha młodych mężczyzn”...  
Odrodzona po 42 latach czeka na młodzież...

**Y**oung Men's Christian Association powstał w 1844 roku w Anglii, założony przez dwunastu duchownych z czterech kościołów, by poprawić ducha młodych mężczyzn w rozwijającym się społeczeństwie kapitalistycznym. Dość szybko Związek Młodych Chrześcijańców podbił cały świat, a do Polski przynieśli go żołnierze generała Hallera. Wówczas stowarzyszenie organizowało kantyny, punkty sanitarne oraz życie sportowe i kulturalne. Okres świetności przeżyła polska YMCA w dwudziestoleciu międzywojennym. Wybudowano wówczas duże, nowoczesne obiekty rekreacyjne i sportowe, opracowano ciekawy program, przyciągając w ten sposób znaczną część młodzieży studenckiej.

W czasie okupacji YMCA zyskała pozwolenie władz niemieckich na ograniczoną działalność charytatywną, głównie siły przeznaczając na pomoc jeńcom. Przywódcy, którzy znaleźli się poza granicami Rzeczypospolitej i głównie na terenie Anglii, kontynuowali pracę organizacyjną, poświęcając się opiece nad więźniami i uchodźcami wojennymi.

Po zakończeniu wojny YMCA wznowiła działalność w Krakowie, Łodzi, Warszawie, Gdańsku, Poznaniu i utworzyła nowe oddziały na Ziemiach Odzyskanych; we Wrocławiu, Szczecinie i Jeleniej Górze. Oto, co pisze o ówczesnej YMCA warszawskiej Leopold Tyrmadn w swoich „Dziennikach”:

*YMCA w 1964 roku wystartowała ku nieprzewidzianym przeznaczeniom. Pół budynku uległo wypaleniu, ale połowa została, wysoka na cztery piętra i można było mieszkać. Co ważniejsze, zachowało się warszko co szło w dół, a więc urządzenie sportowe, sale gimnastyczne, kryta pływalnia, kuchnie oraz wielka sala, który początkowy charakter stółki czy jadalni dla zgłodniałych*

# YMCA w Polsce

*koszykarzy i pływaków uległ zasadniczej zmianie. Nadal nie było tu alkoholu, ale tłum zapelniający ją w latach 1946-49 przypominał raczej bywalców modynych dancinów niż młodych, usportowionych chrześcijan. Tak więc już w 1948 roku gmach przywrócony został do swej przedwojennej świetności, a nawet wzbogacony o nowe pomieszczenia teatralne i odczytowo; na te ówczesne, tonące w błocie, kurzu, ispyściach z ruin Warszawy, YMCA, rodzajem schroniska wycieczkowego, czy domu akademickiego dla wstrząśniętych młodzieńców w swym założeniu, przistożycza się w luksusowy hotel. Jedynę, co odbierało jej posmak oszalałającego komfortu, to stara tradycja imiarska, zgodnie z którą mogli tu mieszkać wyłącznie mężczyźni. Ale i to wkrótce okazało się pustym pryncypium skazanym na zagładę przez terror życia. Coż to było za klawie życia! Komunistki jeszcze nie położyły swej drzewej, dialektycznej łapy na gazetach i obyczajach. Pomiędzy imiarską stołówką a salami odczytowymi i pływalnią snuły się najlepsze dziewczyny w modnym podwózkach stylu swing!...*

*Miałem pomieszczenie z amerykańskim materacem i czyszczącą łazienką, z przysiankami na korytarzu, telefon na piętrze, co rano sprzączka, z dwudziestowiecznej cywilizacji wynikały nastroje: uprzejmość, koleżeństwo, pogoda, oddanie sportom”.*

W 1951 roku władze zdelegowały organizację i decyzją administracyjną odebrały YMCA majątek, który przeszedł w całości na skarb państwa. Relegalizacja stowarzyszenia nastąpiła dopiero 5 stycznia 1990 roku.

Podstawne zadania odrodzonej YMCA to:

- tworzenie terenowych ognisk, które będą szerzyć idee stowarzyszenia,
- odzyskanie utraconego majątku,
- szkolenie młodych przywódców.

Najbardziej skomplikowane wydaje się odzyskanie majątku organizacji. W swoich dawnych obiektach YMCA jest niechcianym gościem, który niekiedy musi płacić wysoki czynsz. Najlepszym przykładem jest gmach w Warszawie przy ulicy Koponickiej 6, ułożony przez większość Warszawianków z YMCA. Stowarzyszenie zajmuje w nim dwa pokoiki, za które jeszcze niedawno płaćto wysoką sumę. Po wznowieniu działalności w 1990 roku YMCA próbowała sprawę budować załatwić polubownie.

*Uważamy, że skoro harcerze mają lokal na Łazienkowskiej - wydubowany w latach trzydziestych z własnych składów, niech idą na swoje! Młodzieżowemu Domowi Kultury, który ma tu obecnie swoją siedzibę, zaproponowaliśmy gościnnie, ale jego kierownictwo nie wyraziło zainteresowania naszą propozycją. Rozmowy na temat gmachu z ówczesnymi władzami ZHP stałyby w martwym punkcie. Myśle, że teraz, gdy odzyskamy naszą własność, wyrzucimy MDK, a harcerze poprosimy o opuszczenie obiektu. Walczymy o ten gmach, by stworzyć precedens - powieśdli dyrektor generalny Wiktor Lęk.*

Jak YMCA zagospodaruje budynek przy ulicy Koponickiej? Czy będzie to, zgodnie z przed- i powojenną tradycją przystulisko dla młodych gniewnych? Na razie gmach jest mało przyjemnym miejscem. Przypadkowy gość czuje się tu jak bohater „Procesu” Franzy Kafki. Długie, ponure i kręte korytarze przypominają Ministerstwo Smutnych Ludzi lub Labirynt Minotaura. Jak czuć się będą tu imiarcze?

YMCA zanotowała już pierwszy sukces. Odzyskano Dom Młodzieży w Gdyni. Stało się to na skutek „nieopatrzania” poprzednich władz administracyjnych. Jakież było zdziwienie działaczy YMCA, gdy przeglądając księgi wycieczyste, w rubryce: właściciel znalazł zapis: Polska YMCA. Likwidatorzy stowarzyszenia byli tak pewni siebie, że nie uważali za konieczne dokonać odpowiednich zmian w zapisie hipotecznym.

Radości z odzyskanego w Gdyni obiektu towarzyszy niepokój - w jaki sposób niewielka i niebogata dziś YMCA poradzi sobie z jego utrzymaniem?

Działalność stowarzyszenia opiera się na bołkach terenowych. Jest ich w kraju 10. Aktywności ognisk zmierzają do „przegraniczenia” na tono YMCA jak największej liczby młodych ludzi. Stanowią oni połowę liczącej 2500 osób organizacji. Co YMCA ma im do zaproponowania? Wiadomo, że młodzi ludzie łączą się w grupy i paczki, aby zrealizować swoje marzenia na przykład o grze w piłkę, pływaniu, wspinaczce. YMCA czeka na taką młodzież. Przybywają ją proponując pomoc organizacyjną, finansową (choćby poprzez docieranie do sponsorów). Przywódców pomagają wolontariusze. W tej grupie znajdują się m. in. młodzi pracownicy nauki, którzy sympatyzują z ideami YMCA pomagając jej członkom. Kadra wskazuje młodym sposób kształtowania charakteru i pomaga wytyczać ścieżki życia. Role drogowcażka pełni w YMCA znak trójkąta równoramiennego, który symbolizuje dojrzałość duchową, fizyczną i umysłową imiarczy. Otoczenie trójkąta to ludzkość, znak że każdy imiarczy powinien kształtować w sobie poczucie odpowiedzialności za bliźnich, ojczyznę i wspólnotę ludzką. Pomaga im w tym kodeks:

1. Imiarczy czynem stwierdza, że wyznaje naukę Chrystusa.
2. Dobro Państwa Polskiego najważniejszym nakazem Imiarczy.
3. Imiarczy szanuje poglądy innych.
4. Imiarczy czci naukę i wiedzę, kształci siebie i innych.
5. Praca jest obowiązkiem Imiarczy.
6. Imiarczy dba o zdrowie, czystość i sprawność fizyczną.
7. Imiarczy świeci przykładem w uczciwości, obowiązkowości, opowianiu, prawdomówności i śmiałości.
8. Imiarczy szanuje nastroj przyjazny i pogodę umysłu.

Młodym imiarczyom przedwojenne sformułowania kodeksu wydają się nieco archaiczne. Nie negują oni samych założeń ideowych, ale według własnego hasła: „Tradycyjne wartości - nowe propozycje” chcą budować dzisiejszą YMCA.

*Wszak jesteście związkiem młodzieży! Niech zastąpienie działacza sprzed półwiecza utworzą własne koła czy kluby. Tak odległych pokoleń nie da się polaczyć!...J Chemy - jak dawniej - być awangardą, twórczym fermentem we własnych środowiskach.*

Dyrektor programowy Michał Szymaniak, etatowy pracownik organizacji, zwraca uwagę na fachowość inicjatyw podejmowanych w związku z praktycznym wypielaniem popożytego hasła. Nowe propozycje rodzą się we współpracy z Instytutem Badań Problemów Młodzieży przy UW i dotyczą:

- pomocy uchodźcom politycznym, - pomocy bezrobotnym,
- ekologii,
- demokracji,
- znajomości praw dziecka,
- pomocy psychologicznej dla młodzieży,
- pomocy w problemach szkolnych.

Społeczeństwu polskiemu, pełnemu uprzedzeń i podejrzeń wspomaganie polskiej YMCA przez Allans Europejski i duże organizacje z Atlantyku: USA i Kanady, kojarzy się z wolnomularstwem, w którym silniejsze łódze pomagają w powstawaniu nowych lub ratowaniu istniejących. Zarzuty związków z masonerią pojawiły się już przed wojną ze strony kościoła katolickiego, ze względu na otwartą i ekumeniczny charakter ówczesnej organizacji. Dzisiejsza YMCA chciałaby być inaczej postrzegana. Budowami jej nowego obrazu pomogło ostatnie spotkanie z wywazyszenia z Prymasem Polski Józefem Glempem. Zbliżenie z Kościołem katolickim nie oznacza zaniechania działalności ekumenicznej np. kontaktów z kościołami reformowanymi. Władze YMCA, której struktura wyznaniowa jest odbiciem panującej w Polsce sytuacji, pytanie o związki z wolnomularstwem traktują jako żart, przydający im kolorytu, jako chwyt reklamowy.

Dziś nie wiadomo jeszcze jaka będzie polska YMCA. Na pewno jej powojenne się na scenie polskich organizacji młodzieżowych jest bardzo potrzebne.

Magda Parkowicz



PH. M. Dzwonkowiak

**P**o II wojnie światowej, wśród wielu działań władz komunistycznych "na odcinu" młodzieży jednym z pierwszych była likwidacja organizacji skautowych. Fenomen ruchu skautowego, wychowującego młodzież w duchu służby Bogu, ojczyźnie i bliźnim, przeszedł w planowej indoktrynacji dzieci i młodzieży. Jednak pamięć o tym ruchu przetrwała i po upadku "ludowych demokracji" jak grzyby po deszczu zaczęły się odradzać organizacje skautowe.

Warto wiedzieć, jak wyglądała dzisiaj skauting w byłych "demoludach". Jeśli na przykład zjeżdżając na nartach w Alpach czy przemierzając autopostem trasę Lyon - Barcelona spotkasz piękną Czeszkę lub przystojnego Węgria ze skautową lilijką na bluzie, to ponizsze wiadomości mogą okazać się bezcenne, a rozmowa potoczy się w takim strumieniu.

#### Czecho-Słowacja

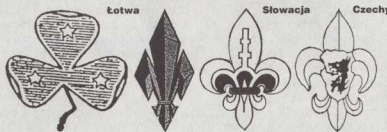
Duch skautowy był w okresie komunizmu "przechowywany" w organizacjach turystycznych i przyrodniczych. Próba jego odrodzenia w okresie "praskiej wiosny" 1968 roku została zlikwidowana po interwencji wojsk Układu Warszawskiego. Po „aksmintnej rewolucji” w 1989 roku czeski i słowacki skauting szybko odrodził się i z połączenia rozmaitych grup turystycznych, ekologicznych, a także części komunistycznego Pioniera powstała licząca blisko 100 tysięcy organizacji. Podobnie jak Węgry została ona przyjęta do WOSM /Światowa Organizacja Ruchu Skautowego zwaną również Światowym Biurem Skautowym/ w lecie 1990 roku. W ramach organizacji działa afiliowana przez ICCS /Międzynarodowa Konferencja Skautów Katolickich/ Rada do Spraw Wychowania Katolickiego, która kieruje pracą ok. 10% drużyn okreslających się jako katolickie.

#### Węgry

Działają dwie organizacje skautowe - jedna kontynuująca tradycję prężnego skautingu węgierskiego /Magyar Cserkesek Szovetseg/ sprzed wojny i druga powstała z przekształcenia części organizacji

SKAUTING W BYŁYCH KDL-ACH

## Widmo Skautingu



pionierskiej /Uttoro Szovetseg/. Kilka tysięcy skautów skupionych jest w drużynach działających głównie przy parafach różnych wyznań oraz w przypadku organizacji "postpionierskiej" przy domach kultury i tym podobnych instytucjach. Pod naciskiem WOSM w 1990 roku utworzona została federacja. Był to warunek przyjęcia do Światowego Biura Skautowego. Współpracą ta, jak wynika z ostatnich doniesień, sprowadza się jedynie do spraw czysto formalnych.

#### Litwa

Ponad 1500 skautów należy do reaktywowanego w 1988 roku Lietuvos Skautų Sąjunga - Związku Skautów Litewskich /wcześniejszy działał na Litwie w okresie międzywojennym, a w latach późniejszych na emigracji/. Główne ośrodki to Kowno, Kłajpeda i Wilno. Na czele organizacji stoi Feliksas Sakalyas.

Podobnie jak w przypadku Lotwy i Estonii sprawa przyjęcia LSS do WOSM wydaje się być przesądzoną i prawdopodobnie nastąpi to w formie federacji, do której obok LSS wejdzie Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie - powstały 13 grudnia 1989 roku, a zalegalizowany w styczniu 1991 roku. Liczy on w tej chwili około 1000 osób, a jego drużyny działają w Wilnie oraz kilkunastu mniejszych miejscowościach. Pracami Tymczasowego Zarządu ZHPNL kieruje Walery Tankiewicz. Przedstawiciele LSS oraz ZHPNL, gościli w Polsce na Little East Jambo w Turawie, we wrześniu 1990 roku oraz na Zlocie 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie koło Częstochowy w sierpniu 1991 roku.

**Adres kontaktowy LSS:**  
Feliksas Sakalyas  
Rutu 2  
23305 Kaunas, LIETUVA  
**Adres kontaktowy ZHPNL:**  
Walery Tankiewicz  
Fabiniuskis 31-3  
23029 Wilno, LIETUVA

#### Łotwa

W roku 1989 wznowiła działalność Latvijas Gaidu un Skautu Centrala Organizacija, która rozbudowała strukturę lokalne i liczy obecnie ponad 1000 członków. Na jej czele stoi Ansis Elerts. Organizacja utrzymuje ścisłe kontakty z lotewskim skautingiem na emigracji. Również ona ma otwartą drogę do uznania przez WOSM.

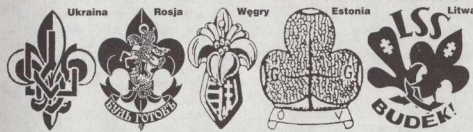
W Rydze i Dyneburgu działają polskie środowiska harcerskie włącznie, tak jak przed wojną do struktury skautingu lotewskiego.

**Adres kontaktowy:**  
LGSCO  
Veopilsela iela 13/15  
226050 Riga, LATVIA  
lub  
LGSCO c/o L. Jakobson  
A.Caka 130 dz.11  
226012 Riga, LATVIA  
**drużyny polskie:**  
Jan Kozjakow  
Labraga iela 37  
Riga 29, LATVIA

#### Estonia

W początkach 1991 roku z połączenia 6 organizacji /m.in. MALFV, ESSTER, "Sant Antonio", "Noone Kootkad Koodutntnd"/ skupiających ponad 1500 skautów różnych wyznań powstał zalegalizowany 8 kwietnia 1991 ESKOL /Eesti Skautide Organisatsioonie Koostoo Litt - Związek Współpracy Skautów i Organizacji Skautowych/.

## kraży po Europie



Federacją kieruje Deiv Rahumagi. Na najbliższej konferencji Światowej Biura Skautowego spodziewane jest przyjęcie ESKOL do WOSM.  
**Adres kontaktowy:**  
Tomis Haamer  
c/o Ruter Rahumagi, ESKOL  
Kallmanni 13 tuba 52  
Tallinn, ESTONIA

#### Ukraina

Na Ukrainie nastąpiło odrodzenie organizacji skautowej „Plast” kontynuującej tradycję skautingu z okresu niepodległej Republiki Ukraińskiej z lat 1918-20 oraz „Plasta” działającego wśród Ukraińców w II RP. W kwietniu 1991 r. nastąpiło scalenie struktur lokalnych. Obecnie w jego skład wchodzi część: emigracyjna, działająca w Polsce na czele z ks. Markiem Skórka z Węgierowa oraz Piotrem Tymką i krajowa „Plast” na Ukrainie liczący około 2000 osób, jego Przewodniczącym jest Bohdan Heneha, zaś Naczelnikiem Oleh Pokalczuk. Delegacja „Plasta” uczestniczyła w Little East Jambo oraz Zlocie 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie koło Częstochowy.

Ponadto w kilku miejscowościach zarejestrowano tzw. „Demokratyczny Plast”, tworzony przez byłych działaczy Komsoimolu i organizacji pionierskiej.

W Łwowie i okolicach działają polskie drużyny harcerskie, których reprezentacja także brała udział w Zlocie w Olsztynie.

#### Rosja

Na terenie Rosji oprócz wielu inicjatyw lokalnych funkcjonuje kilka organizacji zmierzających do obje-

cia swoim zasięgiem całego kraju. Są to dwiema tradycje emigracyjne: kontynuująca tradycję skautingu sprzed rewolucji Organizacja Roskich Junych Razwiedzików /ORJUR/ oraz organizacja związana z politycznym stowarzyszeniem Narodno-Trudowej Sojuz. Ponadto działa Asocjacja Wozadziennia Russkogo Skautizma /AWORS/, łącząca wiele inicjatyw lokalnych i ciesząca się zaufaniem WOSM. Wpływ na skauting, poprzez „przechwytywanie” struktur AWORS i przemianowywanie własnych komórek, usiłuje też uzyskać była organizacja pionierska i Komsoimol, dysponujące potężnymi środkami materialnymi.

W 1991 roku w Moskwie powstała „Niemiecka Słoboda”, do której należą młodzież narodowości niemieckiej.

**Adres kontaktowy:**  
Oleg Deniskin  
249020 Obninsk /Moskwa/  
Kaluzskaja Oblast  
Kaluzskaja 2-96, ROSJA  
lub  
Wiktor Bortniowski  
199397 Petersburg  
Korabestrotielej 35-509 ROSJA

#### Białoruś

Na Białorusi nie istnieje formalnie żadna organizacja skautowa, natomiast grupy młodzieży białoruskiej brały udział w kursach i spotkaniach organizowanych przez różne organizacje skautowe - m.in. skauting francuski i angielski organizowały na Białorusi obóz propagujący idee skautowe, Referat Wschodni ZHR przyniósł Białorusinów na Little East Jambo w Turawie oraz na Zlocie 80-lecia

Harcerstwa. Być może stworzy to podstawy do budowy skautingu białoruskiego.

W Grodnie i trzech okolicznych miejscowościach działa ponad 300-osobowy Związek Harcerstwa Polskiego na Białorusi.

**Adres kontaktowy ZHP nB:**  
Stanisław Poczobut  
Dzierżyńskiego 113/136  
230023 Grodno, BIAŁORUŚ

#### Rumunia

Odbudowa skautingu jest w fazie dyskusji pomiędzy seniorami skautowymi, ministerstwem edukacji oraz kościołami.

#### Bulgaria

Skauting w Bulgarii został zalegalizowany jako społeczna organizacja pozarządowa w grudniu 1990 roku. Na początku 1991 roku wybrano władze krajowe. Kilkanście drużyn działa głównie w Sofii i w większych miastach.

**Adres kontaktowy:**  
Konstantin Halaczew  
Rue Tchadajka 58  
1504 Sofia, BULGARIA

#### Słowenia

Organizacja skautów słoweńskich liczy obecnie ponad 200 osób.

#### Jugosławia

Pomyślnie rozwijające się kontakty pomiędzy WOSM a Savezem Izvidica Jugoslawija /organizacja istniejąca obok pionierów i tworząca w okresie władzy komunistów quakissautowo - turystyczną alternatywę/ zostały przerwane przez wojnę domową.

#### Albania

Albania była członkiem WOSM w latach 1922-1937, późniejszą organizacją została rozwiązana. Związek Skautów Albanijskich odrodził się w maju 1991 roku, otrzymując zgodę rządu na działalność. Władze organizacji mieszczą się w miejscowości Sarande. Obecnie albański skauting liczy około 300 członków w 15 miejscowościach.

Na podstawie informacji własnych, raportów WOSM oraz danych Referatu Wschodniego ZHR opracowali J.p. oraz map.

Zdarza się czasem, że w rozmowie, z dobrze znaną, poważną osobą chcielibyśmy krzyknąć: "Stary zachowujesz się jak dziecko!".

Imnym razem zaskoczyła nas pouczający ton w głosie rówieśnika. W każdym z nas coś z dziecka i rodzica, beztrzęsio, "złotodzioba" i doświadczanego, rozsądnego wygi. Co powoduje, że ta sama osoba może zachowywać się w tak różny sposób?

Próbę odpowiedzi na to pytanie podejmuje analiza transakcyjna. Teoria prosto i obrazowo oddająca skomplikowane aspekty ludzkiej osobowości. Odmienne od innych koncepcji psychologicznych charakter zdaje się ona swojej funkcji, stosowana jest bowiem przez psychologów głównie jako rodzaj terapii.

Język pojęć analizy transakcyjnej dostosowany został do potocznej wiedzy człowieka i odwołuje się do jego doświadczeń życiowych.

Twórcą teorii, amerykański psycholo-analityk Eric Berne w książce: "W co grają ludzie?" udowodniła przylatność tej metody w:

- rozwoju osobowości,
- zrozumieniu siebie,
- doskonałemu relacji Ja i Inni.

Psychologia dla każdego – tak nazywana jest niekiedy analiza transakcyjna – zdobyła już dużą popularność w Ameryce, gdzie przy jej pomocy liczne towarzystwa i instytucje prowadzą badania nad powstawaniem konfliktów między ludźmi, zajmują się ich analizą i sposobami rozwiązywania.

Zgodnie z tą teorią ludzka osobowość dzieli się na trzy charakterystyczne stany myślenia, odczuwania i działania.

DZIECKO to najbardziej spontaniczny i naturalny z naszych stanów. Gdy ono obejmuje nad nami władzę uwalniamy się od krępujących nas norm i konwenansów. Potrafiśmy śmiać się, tańczyć i śpiewać, a także płakać, odczuwać smutek i rozpacz. Dziecko potrafi nam jednak spłatać psikusy, gdy nieokiełznana nieczym spontaniczność zaczyna dominować nad pozostałymi stanami. Nieprzemysłane reakcje, wybuchowość, agresja, mogą uniemożliwić nawiązanie i utrzymanie kontaktu z otoczeniem.

Stany JA nie są jednolite. Dziecko w zależności od życiowych do-

## Analiza Transakcyjna

świadczeń może przejawiać się jako **naturalne, buntownicze lub przystosowane**.

**Buntownicze** poznamy po skłonnościach do wiecznego dąsania się i niezadowolaniu, gdy w jego przekonaniami wszystkim winni są inni ludzie. Dziecko **naturalnie** ujawni się, gdy pocujemy nagłą chęć manifestacji swoich uczuć – na przykład zataczania wałka na skrzyżowaniu ruchliwych ulic. Taki ponysł nie przyjdzie do głowy temu, w kim Dziecko możemy nazwać **przystosowanym**. Jest ono posłuszne, podległe wzorom i autorytetom. Jego obecność zaobserwujemy, gdy wbrew rozsądkowi nie zabierzemy głosu na publicznym zebraniu w obawie przed kompromitacją. Dziecko przystosowane dąży bowiem za wszelką cenę do wtopienia się w otoczenie, w obawie przed niewiadomym złamaniem obowiązujących reguł, narzuconych mu przez autorytety. Stan naszej osobowości nazywamy umownie Dzieckiem jeśli kontrolowany przez pozostałe stany: Dorosłego i Rodzica.

**RODZIC** to sposób zachowania się i odczuwania odiedziczony po rodzicach, przełożonych, autorytetach. W spadku po nich otrzymaliśmy zbiór zasad i norm postępowania, system kar i nagród oraz tradycje i wartości kulturowe. Występowanie z pozycji Rodzica, podobnie jak w przypadku Dziecka nie jest jednolite. Gdy wchodzimy w rolę **Rodzica opiekuńczego** nasze zachowanie można porównać do postępowania matki w stosunku do małego, bezbronnego dziecka. Rodzic opiekuńczy ujawnia się, gdy stajemy w obronie słabszych, opiekujemy się chorym, robimy mężowi kanapki do pracy itd.

**Rodzic krytyczny** ma inne zadania: nagradza i karze, kontroluje i krytykuje. Przejawia się przeważnie, gdy przyjmujemy funkcje kierownika odpowiedzialnego za pracę innych. Charakterystyczne dla tego stanu są

zdecydowane ruchy, ściągnięcie brwi, niecierpliwie kwiwanie ręką lub nogą. Obrab osobowości ludzkiej dopelniony jest przez DOROSLEGO. Trzeci ze stanów to trzeźwa i racjonalna część naszej psychiki. Dzięki niemu działamy niezależnie od odczuć i nastrojów. Świadomość, odpowiedzialność, obywatelskość i odwaga to broń z arsenału Dorosłego w walce z przeciwnościami życia.

Funkcja podstawową tego stanu jest zbieranie informacji i opracowywanie ich zgodnie z zasadami logiki. Działa więc jak komputer nie poddając się naciskom Rodzica i Dziecka, ale uwzględnia ich wrażenia, wyciąga wnioski i podejmuje decyzje. Potrafi ocenić sytuację i przewidzieć konsekwencje zachowania się poszczególnych stanów.

Jak rozpoznać w sobie poszczególne stany? Dziecko, Rodzic i Dorosły, gdy zaczynają dominować w naszym zachowaniu, przejawiają charakterystyczne cechy. Mimika twarzy, gesty, specjalne wyrażenia mogą podpowiedzieć nam, pod wpływem którego ze stanów znajdujemy się w danej chwili. Analiza transakcyjna proponuje obserwację siebie w różnych sytuacjach, szczególnie wtedy, gdy mają one charakter społeczny, to znaczy mają związek z innymi ludźmi.

W pracy, w domu, na towarzyskim spotkaniu mamy okazję przyrzeć się sobie i nauczyć się rozpoznawać poszczególne stany. Znając i przewidując swoją reakcję możemy zapobiec niepożądanym sytuacjom i „zmaceniu” stanów JA, które następuje gdy jeden z nich zostaje zablokowany przez pozostałe.

Na przykład zmącenie funkcji Dziecka może doprowadzić do trudności w przeżywaniu i okazywaniu uczuć. Zaburzony przez Dziecko Dorosły zamiast planować i konsekwentnie dążyć do celu, poddaje się przecuciom, wroźbom, przesądom, bezczuności w ten sposób życiową trudność.

Gdy wyłączona zostaje funkcja Rodzica gnzi nam egoizmi i niemożność poświęcania się dla innych. Obserwacja siebie i poznanie swoich stanów pozwala na ich oczyszczenie i wprowadzenie właściwej równowagi.

c.d.n.  
/A.O./

# ŚWIAT

**Magdalena Folc: Jakże są słabe i mocne strony Wojtka Hausnera?**

Wojciech Hausner: Niecierpliwosć. Wyprowadzają mnie z równowagi niekończące się dyskusje o tym samym. W takiej rozmowie bardzo łatwo mnie sprowadzić na manowce... Słabą stroną mojej osobowości – to z punktu widzenia mojej rodziny – jest to, że nie potrafię odmówić, gdy ktoś zwraca się do mnie z jakąś prośbą. Bo w pewnych sytuacjach trzeba być twardym i konsekwentnym do końca. Inna moja słaba strona – bardzo łatwo mnie przekonać o dobrych intencjach drugiego człowieka. Wierzę mu, gdy ze mną rozmawia. Może to jest dobra strona, ale w praktyce okazuje się łatwowierny – często stojąc, jak to się teraz mówi w mianulowany.

Moje dobre cechy: potrafię pogodzić ze sobą bardzo wiele spraw; umiem ekonomicznie gospodarować czasem. Najlepiej czuję się wtedy, kiedy każde pięć minut jestem w stanie na coś wykorzystać. Gdy mam więcej luzu czas przecieka mi między palcami.

Moja dobra strona jest także traktowanie pewnych wartości poważnie. Jeżeli mówię: to jest dla mnie ważne – tak jest w rzeczywistości. Mówię coś mi dlatego, że oczekuję się ode mnie takich poglądów, ale dlatego, że jestem o tym przekonany wewnętrznie.

**M.F.: Twoje credo...**  
W.H.: Może to zabrzmiało pretensjonalnie, ale wierzę w Człowieka. Jestem humanistą. Wierzę, że człowiek jest zdolny do różnych rzeczy, a spelnia się w tym, co robi.

**M.F.: Gdybyś miał krótko odpowiedzieć na pytanie "Kim jestem?" - podzieliłbyś:**  
W.H.: Z racji zainteresowań i zawodowość, historykiem i instruktorem harcerskim, a teraz jeszcze mam to Male /podczas naszej rozmowy

Wojtek siedzi w fotelu, tułając się śpiącą czołeczką.

**M.F.: Co jest dla Ciebie ważniejsze - być nauczycielem czy instruktorem?**

W.H.: Być nauczycielem. To jest mój zawód, tu jestem w stanie w pełni się zrealizować – jako historyk i wychowawca. Będąc jedynie instruktorem, realizowałbym się tylko jako wychowawca.

**M.F.: Powiedziałeś, że jesteś historykiem, a więc człowiekiem zapamiętanym w przeszłość. Mieszkaś w Krakowie – mieście, które jest według Ciebie pełne tradycji i pamiętek przeszłości. Jaki jest Twój stosunek do tradycji?**

W.H.: Uważam, że należy z niej czerpać pomysły, ale ubierać ją we współczesne formy. Pewne rzeczy już

## WEDŁUG

ktoś kiedyś wymyślił - należy dojeść w jaki sposób to zrobić, dlaczego i w jakich warunkach oraz spróbować to zastosować dzisiaj. Jest w naszym kraju stereotyp Polaka - katolika. Wydaje mi się, że jest on źle rozumiany. Tradycja jawi się jako coś negatywnego. Przeciwny Polak traktuje tradycję jako sztyd. Ludzie, że należy tłumaczyć bliżniom co to jest tradycja, że może ona żyć współcześnie.

**M.F.: Poznałmy się, gdy byłeś kawalerem. Od niedawna jesteś mężem i ojcem. Jak się czujesz w tych rolach?**

W.H.: Bardzo dobrze, jednak pra-

ca harcerska i zawodowa pochłaniają mi wiele czasu. Teraz jest też rodzina, a ona powinna być na pierwszym miejscu. Bycie ojcem łączy się z pieluchami, a ponieważ mam manię zbierania rodzinnych pamiątek, jest już zbiorek fotografii Male zafotografowany. "Pieluchowy świat".

**M.F.: Jakie są twoje plany na przyszłość?**

W.H.: Jest jeden plan - ten mały /Wojtek wskazuje na swoją córkę/. Drugi to moja działalność zawodowa. Chciałbym poważnie zająć się nauczaniem historii, teraz czuję, że wpadam w rutynę.

**M.F.: Co to znaczy? Jakim nauczycielem historii chciałbyś być?**

W.H.: Chciałbym mieć i nauczać, a bardziej zaciekać, pobudzać zainteresowanie historią, dążenie do szukania wiedzy. Nie chcę dawać moim ▶



Fot. Archiwum

# WOJTKA HAUSNERA

• Sprzedam książkę /oryginał/ Andrzeja Małkowskiego „Jak skauci pracują”, wydana w Krakowie, w 1914 roku oraz inne stare książki i czasopiśma harcerskie. Oferty z ceną kierować: 03-912 Warszawa 33 Skrytka 87. Zostawię informacje, kopertę i znaczek.

• Komisja Dostaw Harcerskich Fundacji ZHR gołecza:  
– umundurowanie harcerek i harczerzy  
– pasy i klamry harcerskie  
– rogatywki  
– guziki i liliki  
– książki o tematyce harcerskiej  
– portrety Baden-Powella /laminowane i zwykłe/  
– naklejki BS 91  
– haftowane liliki instruktorów  
– plakietki ZHR i syrenki  
– spiny puchowe i fiteilinoowe  
– namitychody i male  
– demobil /z całego świata/ itp.  
Ponadto na zamówienie wykonujemy: haftowane plakietki i szyby mundurow. Zapraszamy.  
Nasza adres: Fundacja ZHR ul. Gorlicka 5, 02-130 Warszawa, tel. 658 42 49

• Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy w Płagocinie jest położony w odległości 4 km od Brzozy Bydgoskiej, nad jez. Chmielniki, przy trasie Bydgoszcz-Inowrocław. Wysoki, sosnowy las, czyste powietrze i woda. Wynajmujemy pokoje 1. 2. 3 osobowe. Propozycje: saune, sprzęt wodny i turystyczny. Zapewniamy pełne wyżywienie oraz możliwość korzystania z sal konferencyjnych wyposażonych w sprzęt audiovizualny.  
Telefon w Bydgoszcz: Naczelnik - 275937; Z-ca Naczelnika - 275932  
Recepcja - 275021  
OSW PKP Płagocin  
86-060 Nowa Wies Wielka

• Chcesz sądzić są pięknie przez cały rok? Chcesz wyopacać, zapominając o całym świecie, z daleka od cywilizacji? Do nas samochodem nie dojedziesz! Dwa 6-osobowe domki turystyczne oraz gospodarstwo na Zalewie Solińskim. Domowe wyżywienie, przyrządzone w oparciu o własne przetwory. Sporty wodne, wędkarstwo, łowiectwo, jazda konna. Mielniczkę dowozu motorówką lub śmigłowcem. Szczęśliwy do uzgodnienia Krzysztof Bross Sanna 38-704 Łobezów tel. Lesko /0-137-6/ 86-12 w. 543



Bożena Hausner

► uczniom porcji gotowej wiedzy. Nie chcę, abym nauka historii kończyła się przyswojeniem tej porcji.

Mam w planach zaprzestanie działalności harcerskiej w takim wymiarze jak obecnie. Calkiem z wyłączenia nie zrezygnuję, miałbym trudności z „ustawianiem się”, praca harcerska mnie pasjonuje. Natomiast nie jestem przekonany, że nadaje się do pełnienia swojej obecnej funkcji. Najważniejszy plan na przyszłość to zamiana pokoju, w którym mieszkamy, na kilka.

A jak będę stał i siwy, powyciągam z szafy wszystkie tecki z materiałami i napiszę książkę mojego życia.

**M.F.:** O czym będzie ta książka?

**W.H.:** To będzie saga rodzina. Od dawna zbieram do niej materiały. Pora, za tym chlebniem napiszę książkę o Ruchu Harcerskim. Uważam, że książka o historii powinna być pisana przez kogoś, kto stał z boku opisywanych wydarzeń, ja jestem w nich w czasach Ruchu tylko widownictwami i mógłbym chyba obiektywnie ocenić, co się wówczas działo.

**M.F.:** Czego żałujesz w swoim życiu?

**W.H.:** Żałuję tego, że kończę szkołę średnią dalem się namówić różnym ludziom, którzy mówili „masz wybrać tak studia i zawód, który da Ci więcej efekty”. Trzy miesiące przed maturą zdecydowałem się pójść na prawo, a nie na archeologię. Teraz tego żałuję. Poza tym niczego więcej nie żałuję. Zy-

cie ma tę cechę, że składa się z rzeczy dobrych i złych.

**M.F.:** Co osiągnął jako Przewodniczący ZHP 1918?

**W.H.:** Przez rok nie udało mi się zrealizować wielu planów, które sobie zamierzałem. Stało się tak, gdyż przy budowie organizacji potrzebny jest czas, a my go nie mamy. Udało mi się natomiast doprowadzić do poważnego zbliżenia z ZHR-em i prawdopodobnie przybliżyło zjednoczenie. To oceniam jako sukces.

**M.F.:** Dziękuję za rozmowę.

**Wojciech Hausner - lat 35. Jego rodzina wywodzi się z osadników austriackich, którzy przybyli do Polski za czasów Marji Terezy. Jeden z dziadków był kapitanem AK, drugi działalem podziemnej organizacji strażaków „Skala”. Dh. Hausner studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, ekonomię usług na Akademii Ekonomicznej, ukończył Wydział Historii krakowskiej WSP. Zna język niemiecki i rosyjski. Mieszka w Krakowie. Od pięciu lat uczy historii w szkole podstawowej w Bronowicach, pracuje także w młodzieżowym domu kultury.**

**Żonaty /żona Mariola - historyk, podharcmistrz, członkini Rady Naczelnej ZHR/, ma córkę /Anna Maria - 4 miesiące/.**

**W 1964 roku został zuchem; od 1971 roku jako działacz przez 11 lat prowadził kilka drużyn. Był szczerpowym, hufcowym, pracował w drużynach większych. W latach 1982-84 będąc w wojsku prowadził krąg instruktorów.**

**Uczestnik zlotu ZHP poza Granicami Kraju w Rising Sun - USA, autor wystawy na temat Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej, przygotowanej w ten Zlot /1988 rok/. W latach 1987-91 redaktor naczelny czasopisma „Czasujmy”.**

**Od czerwca 1989 do grudnia 1990 Naczelnik Harcerzy ZHP rok założenia 1918. Na Zjeździe w grudniu 1990 roku wybrany Przewodniczącym tej organizacji, którą to funkcję pełni do dnia dzisiejszego.**

**Autor wielu publikacji prasowych, współpracuje z krakowskim „Czasem” oraz „Ładem”.**

• Od 2 do 7 marca przebywali w Polsce przedstawiciele Regionów Europejskich: WOSM - Dominique Bernard i WAGGGS - Rosie Dunn. Spotkali się z władzami i przedstawicielami środowisk następujących organizacji: ZHP /r. zał. 1918/, ZHR i ZAR ZHP pGK, podając aktualne warunki składania przez polskie organizacje wniosków o przyjęcie do WOSM i WAGGGS. Obie centrale zmodyfikowały swoje pierwotne stanowisko, w myśl którego należało utworzyć jedną organizację skautową i obecnie warunkiem przyjęcia jest stworzenie wspólnej struktury do reprezentacji Polski na międzynarodowym forum skautowym. W czerwcu i lipcu - u ni władze polskich organizacji wyraża zgodę - miałyby się odbyć „wizytacje” organizacji ubiegających się o przyjęcie do WOSM i WAGGGS, która ma stwierdzić zgodność działania z międzynarodowymi zasadami skautingu.

• 24 marca w Muzeum Niepodległości w Warszawie otwarto wystawę „Harcerze wowskiej 1911-1939”. Ekspozje na szereg fotografii, pamiętek i rysunków z archiwum ZHP i zbiorów prywatnych.

• W pierwszym w tym roku posiedzeniu Naczelnicza ZHP poza Granicami Kraju w Londynie uczestniczyli również przedstawiciele środowisk harcerskich ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii, Argentyny oraz Belgii. Dwiudniowy program spotkań Naczelnicza obejmował sprawozdanie Przewodniczącego ZHP pGK hm. Stanisława Berkiety, informacje hm. Jacka Bembińskiego o sytuacji w Polsce oraz referaty: hm. Bogdana Szwarzaka

dotyczący roli młodych instruktorów w pracach ZHP pGK, hm. Zdzisława Kolo-dzińskiego na temat wydawnictw i prasy harcerskiej oraz hm. Barbary Bienias zażyłowy „Nasza przyszłość”.

• Od 27 do 29 marca w Wesołej k/Warszawy odbywała się Konferencja Programowo-Metodyczna Organizacji Harcerze ZHR. Blisko 150 uczestników wysłuchało wykładów na temat nowoczesnej pedagogiki, uczestniczyli w warsztatach metodycznych, dyskutowano o nowym regulaminie stopni i sprawności. Sporo czasu poświęcono także problemom uczestnictwa harcerek w programach międzynarodowych, w tym organizowanych przez WAGGGS. Dyskutowano na temat: pisma metodycznego dla drużynowych pt. „Worek”, ruchu zuchowego i wędrowniczki. Podczas konferencji miało też miejsce spotkanie harcmistrzów poświęcone perspektywom rozwoju Organizacji Harcerze ZHR.

• 3. 4 i 5 kwietnia, jak co roku w Warszawie odbył się Rajd „Arsenal” w tegorocznym spotkaniu uczestniczyło blisko 2000 osób, w tym po raz pierwszy reprezentacja Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie. Zaplanowany przez środowisko hufca Mokotów jako akcja, mająca na cel propagowanie szerszerogowej tradycji „I „odtrocnie” drużyn po epoce obowiązkowych imion Gąsiora czy Obróńców Władzy Ludowej „Arsenal” był dorocznym miejscem spotkanie „niepokornych”. W czasie stanu wojennego pod jego przykrywką odbywało się wiele imprez Ruchu Harcerskiego. Obecnie mimo zmieniającej się świadomości społecznej i podziałów organizacyjnych i „Arsenal” nadal trzyma się mocno.

• 4 i 5 kwietnia w Warszawie odbyła się wspólna konferencja metodyczna Organizacji Harcerzy ZHP /r. zał. 1918/ i ZHR, poświęcona ruchowi wędrowniczkom. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób reprezentujących większość liczących się środowisk wędrowniczych w Polsce. Pojawia się nadzieja, że rozproszona do tej chwili wysiłki poszczególnych instruktorów i instruktorów zaowocują wspólnym działaniem na rzecz rozwoju tego gałęzi ruchu harcerskiego.

• Ujawnione zostały aktualne statuty organizacji: ZHP /rok założenia 1918/ - 10 000 ZHR - 13 000 uczestników, instruktorów i członków współdziałających skupionych w 9 okręgach, ZHP - 670 000 członków.

• 4 kwietnia wypłynął z Gdyni flagowy szkuner Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarna”. Na jego pokładzie w rejs do Lizbony wyruszyło 35 osób pod dowództwem kapitana Andrzeja Drapelli. Po wymianie listek „Zawisza” wyruszy z Lizbony w rejs przez Atlantyk, na organizowane w 500 rocznicę odkrycia Ameryki regaty „Columbus”. Trudna sytuacja finansowa spowodowała, że uczestnicy ponieśli koszty wyprawy w wysokości 7,5 mln złotych. Jak donosi „Gazeta Gdyniska” względnie oszczędnościowe spowodowały, że uczestnicy nie zabierają ze sobą albumu z kraju, planując jego zakupienie w Kilonii.

• Jak poinformował Jerzy Kielmas z Rozgłośni Harcerskiej GK ZHP do płaćca miesięcznie do jej funkcjonowania 200 mln złotych. Rozgłośnia jest również wspierana przez właściciela m.in. Operetki Warszawskiej i producenta spektaklu „Metro”. W firmie „Batax” nie ujawniono wysokości wsparcia i szczegółów kontraktu. Nie są to piensze: Kłopoty finansowe Rozgłośni. Jesienią 1990 roku, kiedy wyjazd jej jesy na prośbę ZHP list do Prezesa Radiokomitetu w tej sprawie podpisał przedstawiciel POH, SHK - Zawisza”, ZHP /rok założenia 1918/ i ZHR. Jedynakże do dnia dzisiejszego nie powstała wspólna rada programowa Rozgłośni i jak się wydaje sprawa utknęła w martwym punkcie.

• Trwają rozmowy zjednoczeniowe pomiędzy Związkiem Harcerstwa Polskiego i Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej a Związkiem Harcerstwa Polskiego /rok założenia 1918/, po jesienno-zimowym impasie rozpo-

W ostatnich miesiącach pojawiło się na rynku czytelnym kilka nowych czasopism adresowanych do młodzieży. Mają one ambicje wypełnienia pustki przestrzeni, jaka powstała po upadku lub utracie po palarności dotychczasowych tytułów: „Płomyka”, „Świata Młodych”, „Razem”. Nowe czasopisma, zarówno treścią jak i szatą graficzną tworzą nowy styl i nową atmosferę wokół odwiecznych problemów dziewcząt i chłopców.

podejmuje także zagadnienia edukacji seksualnej młodzieży. Na uwagę zasługują artykuły T. Raczka po tytule „Stowarzyszenie narodzonej Wenus”, przekazyujące światowe i europejskie aktualności z tej dziedziny. Na de innych czasopiśmie ten sposób przekazywania trudnych, a tak przecież ważnych treści wydaje się głębszy i bardziej zrozumiały. Nie słyca, a dotyka problemów wczesnej inicjacji seksualnej współczesnej młodzieży próbując zażegnać skutki tam, gdzie nie moż-

mieszczyk dla młodzieży – wydawany przez Zarząd Główny PCK, Obok artykułów paranaukowych o procesach pamięci, dietyetyce, technikach uczenia się itp. znaleźć w nim można ciekawe opowiadania z życia szkoły, pisma Stefana Pełczyńskiego, informacje o PCK i UNICEF. Cykl „Polubić siebie” przedstawia niepokojące dorastania dziewcząt i chłopców. Wszystko to urozmaica informacjami o popularnych zespołach muzycznych, fotosami, modą dla nastolatków, krzy-

ostrej muzyki rockowej, powstające koforum dla młodzieżyowych podkultur. Nawiązuje w swej atmosferze do festiwalu muzyki rockowej w Jarocinie, wiele miejsca poświęcając rodzimym autorom. W kręgu zainteresowań twórców magazynu pozostają także: plastyka i poezja awangardowa – tworzone przez młodzież. Ambicją redakcji jest stworzenie płaszczyzny wypowiedzi dla wszystkich „zbutnowanych świrów”. *Hot Dog* prowokuje – „odważnymi” zdjęciami, młodzieżowym slangiem oraz liberalnym stosunkiem do problemów seksualnych młodych. Twórcy pisma są przekonani, że młode pokolenie posiada prawo do niczym nieskrępowanej ekspresji.

Popularne ostatnio foto-story, to fotograficzne komiksiki, przedstawiające banalne historie, których nie próżno szukać w życiu młodych ludzi. Wątek miłosny przepłata się z kryminalnym w niewyszukanej fabule. Zdjęcia przedstawiają nowoczesne samochody i rozległymi dziewczynami, prawdopodobnie po to, by zrekompenzować „ogładaczowi” ubóstwo treści. Przykładem wydawnictwa tego typu może być obecnie od niedawna w kioskach *Newsy* – historia życia powracającego z Ameryki nastolatka.

Kolorowe okładki i fotosy, horoskopy, krzyżówki wprowadzają czytelnika w świat cukierkowej piękna, sugestywnie przekazując „prawdę” jak z telewizyjnej reklamy. „Sindy jest wszystkim o czym marzysz!!!”. Autory pism, jak gdyby nie zauważają, że taki sposób przemawiania do odbiorcy, także nastoletniego, w krajach o rozwiniętej kulturze, przechodzi już do historii. Podobnie jak powoli, ale nieustannie, przemija postawa zachętnej konsumpcyjności i fascynacji widokiem przeladownych półek. Młodzież może oczekiwać rzetelnej informacji i edukacyjnej wartości przekazywanych treści, która pomoże jej w odnalezieniu się w skomplikowanej strukturze współczesnego świata.

Agnieszka Ogrodowczyk

## „Seks, moda i uroda czyli co nowego w kioskach?”

**10/20 Magazyn Nastolatków** – realizuje niepokojąco populistyczną wizję rzeczywistości. Ogranicza boiem problemy współczesnej młodzieży do zagadnień mody, urody, muzyki rozrywkowej oraz sukcesu pojętego jako zdobycie sławy i popularności wśród tysięcy fanów. Wrażenia tego nie są w stanie załamać felietony J.S. Maca z serii „Do sztabucha” ani opowiadania z cyklu „Być razem”. Znacznie głębsze od problematyki proponowanej przez pismo wydają się wiersze oraz fragmenty prozy nadsyłane przez czytelników do „Hyde Parku”. Zdecydowanie na korzyść pisma przemawiają natomiast swiadki z „Naszym gościem” oraz rubryka pod hasłem „English for fun”. *Magazyn 10/20* próbuje również podejmować problemy młodzieży zagrożonej. Przykładem może być artykuł Marka Aucha „Na Centralnym” /nr 2/92/, w którym znajdujemy daleki echa głoszący niedawno książkę „Miy dzieci z dworca ZOO”. Felieton zamiat się ostrzeżeniem, na skutek braku jasnych pojęć, stał się jednak obezważającym obrazkiem. *10/20* duzo miejsca, podobnie zresztą jak inne pisma młodzieżowe, poświęca muzyce spod znaku pop. Cykl po tytule „Muzyka i skandale” przedstawia specyficzną atmosferę wokół zespołów rockowych i prowokujący styl życia młodych gwiazd. Pismo

na już zapobiec faktom.

**Dziewczyna** – jest polskim wydaniem niemieckiego czasopisma o tej samej nazwie. Główną jej zawartość stanowią porady jak być piękną i pociągającą. W piśmie możemy przeczytać o operacjach powiększenia biustu, nowych fryzurach, makijażu i modzie. Test pod tytułem „Czy jesteś osobą zadbana?” zamykający się od pytania „Ile razy w tygodniu bierziesz kąpiel, ma pomóc czytelnikowi w ocenie własnej higieny w kwestii urody. Obok praktycznych porad, w *Dziewczynie* odnajdujemy także plotki z „wielkiego świata” – dział pt. Fakty i Ludzie. Niestety obraz ten zawężony został do problemów sercowych gwiazd estrady i ekranu oraz ich poglądów na temat seksu. Erotyzm i zagadnienia z nim związane, przedstawione w sposób naiwny i płytki, dominują w piśmie.

Inaczej oceniam od niedawna pojawiający się *Luizę*. Nie zaniebując tematów interesujących czytelników, takich jak moda, higiena czy uroda przedstawia ona również zagadnienia z dziedziny kultury /na przykład „Hrabia z Montmartre” – artykuł poświęcony tragicznej postaci malarza H. Toulouse-Lautreca/ i historii oraz zachęcający do samorozwoju – cykl „Zainwestuj w siebie”.

Wśród nowych pism ciekawie prezentuje się *Zygak* – w podtytułu

żówkami i horoskopem. Wydaje się, że *Zygakowi* udało się znaleźć właściwą proporcję między tym co ciekawe i wartościowe, a wesołe i relaksujące.

A teraz kolej na mieszczyki o kulinarnie brzmących nazwach, które z kuchnią nie mają nic wspólnego: *Pop Corn* oraz *Hot Dog*.

*Magazyn dla młodzieży Pop Corn* to wprowadzone na rynek polski pismo, wydawane również w innych krajach europejskich. Posiada ono wyraźny profil muzyczny, ograniczając jednak przekazywane informacje do aktualnie modnych zespołów. Od kilku numerów królują tam niepodzielnie New Kids On The Block, a ostatnio Queen – podzwonne dla niedawno zmarłego na AIDS wokalisty Freddiego. Redakcja próbuje wprowadzić na stałe rubrykę poświęconą nowościom ze świata filmu i wideo, spotyka się jednak z burliwym protestem czytelników. W nadsyłanych do redakcji listach stwierdzają oni, że ich ulubiona gazeta miała być muzyką a nie filmową. *Zażarte* boje na łamach pisma toczą również miłośnicy polskich i zagranicznych wykonawców, o to, który z nich powinni w *Pop Cornie* zajmować czołowe miejsce. Pismo wygrywa z innymi bogatą szatą graficzną i fotosami gwiazd. *Hot Dog* – *odlotowy magazyn młodych*, to pismo fanów

## Zamach czyli bomba w Gnieździe

MIEJSCE AKCJI: Obszary koło Częstochowy, CZAS AKCJI: sierpień 1991  
OSOBY: Paweł – hm. Paweł Wypych HR – komendant III Gniazda Mieskiego – Warszawa  
Bajan – drużynowy 7 Koźuchowski DH-y „Pohliker”  
Leszek – harcerz 7 WDH-y „Cad”,  
kwaterymistrz Gniazda  
Marek – obrota Gniazda  
Złótek –  
harcerz 28 WDH-y  
„Pogoria”  
Harcerze Gniazda  
z Warszawy,  
Opola, Bydgoszczy,  
Kotuchowa, Brzeska



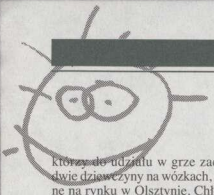
Prof. M. Demaszko

Pomysł narodził się błyskawicznie. Idąc zakurzoną drogą przez obóz Złotu 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie pod Częstochową, rozmyślałem o poleceniu otrzymanym na odprawie komendantów Gniazd: sprawdzić stan przygotowań harcerskich warszawskiego gniazda do służby w czasie Świątowego Dnia Młodzieży. Jak to zrobić, aby dać szansę wykazania się wszystkim: młodzieży i starszym; tym którzy przygotowali się do służby porządkowej, sanitarniej, informacyjnej, pomocy niepełnosprawnym itp. Za duży problem, za duży wątek. Wiem! Zrobimy wielką, harcerską grę – odegramy przyjaźń „Papieża” do pobliskiego miasteczka. Projekt przewidywał wizytę „Papieża” w Olsztynie, część oficjalną: powitanie i przemówienie, część artystyczną oraz słowo do wiernych, a nawet udamużnienie próby zamachu, na zakończenie zaś przeżycie wszystkich harcerzy do kościoła na prawdziwą mszę świętą dla uczestników gry. Problem przy organizacji było ciekawość. Chocby odpowiedzieć na pytanie: kto ma być „Papieżem”? Mieliśmy w Gnieździe dwóch kleryków, totalnych odlotowców: Bernarda i Jacka, którzy zapalili się do pomysłu papieskiej wizyty. Oczywiście obaj chcieli grać rolę „Ojca Świętego”. O wyborze zdecydowała kolacja przy świecach, na którą siostra Jacka zaprosiła komendantką

Gniazda. Niepocieszonemu Bernardowi przypadła rola „Prymasa”.

Jako komandosi wystąpili harcerze z Koźuchowa. Ubrani w czarne kombinizony czółgostów, berety i ciemne okulary, wyposażeni we własnoręcznie zrobione karabiny i lornetki prezentowali się na dachu Urzędu Gminy całkiem miło. Obstawą zarządzał Leszek – groźnie wyglądający w czarnym garniturze. Do dyspozycji miał kilkunastu, również ciemno ubranych agentów z identyfikatorami służ specjalnych. Łączność z snajperami i patrolami służ porządkowych zapewniała osobna sekcja wyposażona w walkie-talkie. Bezpośrednią ochroną dostojnych gości stanowili czterech facetów stojących na tylnych zderzakach swoich samochodów terenowych. Udostępnił mi harcerze z Bydgoszczy oraz Krajowe Duszpasterstwo Harcerskie i Harcerzy. Z braku chętnego do roli Prezydenta RP musiała wystarczyć nam pani Przewodnicząca, w którą z powodzeniem wcieliła się drużna z 22 WDH-ek. Oddzielnie sekcja przeznaczony był dla VIP-ów, to znaczy gości z Komendy Złotu i miejscowych notabili. Specjalnie oznakowany i wyposażony w krzeszka. Marek przygotował dla „oficjeli” identyfikatory ze zwalającą na pobyt w strefie specjalnej, której pilnowali prawdziwi policjanci z Olsztyna.

Sektor dla osób niepełnosprawnych obsługiwali harcerze z Bydgoszczy,



którzy do udziału w grze zachęcali dwie dziewczyny w wozkach, poznae na rynku w Olsztynie. Chłopcy z Opola wypożyczyli ze szpitala złozonego pełne wyposażenie punktu sanitarnego wraz z noszami i zaprosili jako fachową obsługę, lekarkę z tuższego ośrodka zdrowia. Była też karetką pogotowia.

Najmłodsi harcerze z naszego Gniazda pełnili służbę łączników, obsługiwali punkt wydawania wody, którą roznieśli po placu, podzielonym zgodnie z zasadami Białej Służby na sektory. Plan całego terenu zrobiony przez naszych ludzi wisiał na tablicy Urzędu Gminy.

Całości dopełniało Biuro Rzeczy Znalezionej oraz Punkt Opiekni nad Zagubionymi i Dziećmi. Było to mini przedszkole z prawdziwymi dziećkami z Olsztyna, które na grę ścignęły obietnicą zabawy i płaśów zachowujących harcerze z Brzeska.

Akcja rozpoczęła się zgodnie z planem. Zakoczyła się zupełnie inaczej niż ktokolwiek mógłby sobie wyobrazić. Początek był całkiem niezły: droga na spotkanie z „Papieżem” podążały grupy harcerzek i harcerzy.

Stałymi w bocej uliczce, niedaleko rynku, czekając nerwowo na rozpoczęcie imprezy. Ostatnie przygotowania: Jacek w białym papieskim stroju/pożyczona od księdza sutanna została przerobiona przez harcerki, czegoż nie potrafił ich sprawne ręce?! i Bernard w czarnej sutannie z purpurowymi, przynależnymi Prymasowi dodatkami razem stanowiąli skład pierwszego, odbytego samochodu. W drugim pojeździe eleganka pani Prezydentowa i ja- jako dowodzący całością. Aby nie popsuć teatralnego wizerunku kawalkady wciągnęłam się w sutannę Jacka, wybitnie krepującą strój, ale nadający noblity wygląd. Grzecznie odczekaliśmy piętnaście minut i wreszcie zjawił się samochód, który miał otwierać wjazd naszej kolumny. Autentyczna policjantka na nysa z funkcjami naszymi, którzy płakali ze śmiechu na nasz widok. Po chwili dostaliśmy sygnał od łącznika i ruszyliśmy przy dźwiękach syreny/policjanci włączyli ją z własnej inicjatywy, aby uatrakcyjnić nasze przybycie!/ Na rynku wszyscy już czekali. Ogłuszyl nas olbrzymi wybuch śmiechu, później okrzyki radości i owacje. Ludzie „załapał” pomysł. Niestety za

chwile powodowani uniesieniem przewali kordon naszych służb porządkowych i runęli w kierunku samochodu.

O tej chwili nie nie przebiegało zgodnie z planem, sytuacja była nie do opamiętania! Odczekaliśmy, by ponownie okrążyć rynek. Za chwilę zrobiliśmy jeszcze jedno podejście. Gdy dojechalismy do urzędu Gminy, tłum harcerzy blokował już całą jezdnię, a policjanci myśleli, że tak musi być. W tym zamieszaniu ledwie udało nam się doholować Jacka („Papieża”/ do budynku, gdzie przywitał nas wójt w towarzystwie uroczych druhnek z Mazowsza. Chwila na powitanie dostojnego gościa chlebem i solą. Weszliśmy do środka. Bracia harcerska, rozochociona imprezą, stworzyła na zewnątrz całkiem niezły happening, co przy kilkuset osobach jest proste. Czekaliśmy na uspokojenie tłumów i w tym momencie dopadł mnie łącznik z wiadomością, że są kłopoty z pracownikiem służb specjalnych - takim autentycznym! Jestem natychmiast potrzebny: O Boże! Co oni zrobili?! Wypadłem z budynku jak bomba. Z boku stał Bajan w towarzystwie człowieka w skórzanym kurcie, ani chybi prawdziwy agent - i w dodatku wściekły. Zapytał: Czy ksiądz jest tu komendantem! - Tak, ale nie jestem księdzem - odpowiedziałam grzecznie. Aż podskoczył. Zmyliła go moja sutanna. Panowie, bierzcie go - zawołał do obstawy. Nie jesteśmy z policji - usłyszałam. Zbaraniał! Bez słowa pokazali mi policjantką nyskę - mam z nią pojechać na posterunek. Poprosilem o chwilę czasu, by do końca imprezy. W ostrych słowach rozgoniłem bractwo, które faktycz-

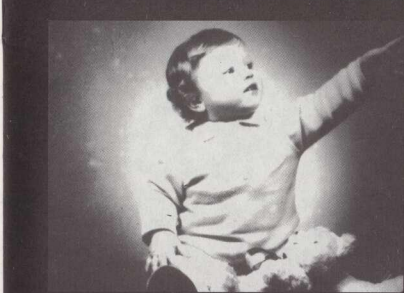
nie zrobiło niezłą „zadymę”. Zdjąłem sutannę, złapałem dokumenty i przekazałem dowodzenie Bajanowi. Chwilę później pojechalismy na komendę. Powód afery leżał na biurku komendanta policji - była to zapakowana w szary worek paczka, czyli nasza bomba. Ta sama, którą chłopcy mieli wykorzystać przy „zamachu na Papieża”. Po rozpakowaniu zrozumiałem wszystko. Po prostu, odpowiedzialny za zamach Ziółek przedobrzył! Oczom obecnych /komendant, ośmiu policjantów, tajnika, ja i podkładający bombę/ ukazała się nie mniej ni więcej tylko eleganka mina przeciwzłogowa. Była to sama obudowa, ale wrażenie wywołała niesamowicie. Miała przyklejone plasterm baterie, do których kabelkami przymocowany był budzik. I to w dodatku mój! Efekt wizualny oszałamiający. Niestety, pan z policji miał zupełnie inne zdanie na temat bomby. Nigdy w życiu nie przyszło mi na myśl, że będę oskarżony o zorganizowanie zmieszek.

Po godzinie zostałem dostarczony radiowozem do Komendy Złota, po złożeniu relacji z zajścia i przeprowadzeniu Komendanta Złota, pojechałem, wraz z kapelanem przygotowac Białą Służbę, ale tym razem te prawdziwą - trwającą w Czestochowie dwa dni, podczas których harcerki i harcerze dali z siebie wszystko. A gra? Mimo całej awantury był sukcesem. Pokazała harcerzom z mojego Gniazda - jak nieobliczalne mogą być zachowania tłumy, ile zadań czeka ich w Czestochowie. I z pewnością pomogła im w pełnieniu służby podczas Światowego Dnia Młodzieży.

Paweł



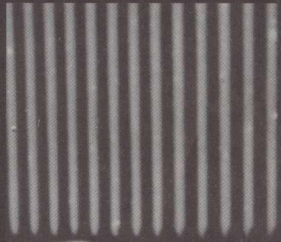
Foto: M. Dobryniak



# ory macie te postacie?

Przedstawiamy Wam zdjęcia znakomitości harcerskiego ruchu. Czy potraficie rozpoznać w tych bobaskach i urwisach Przewodniczących i Naczelników harcerskich organizacji? Na odpowiedź czekamy do 15 czerwca. Prześlijcie je na adres redakcji. UWAGA!!!

Na zdjęciu przedstawiającym braci bliźniaków prosimy o podanie kto znajduje się z lewej, a kto z prawej strony.





## Szanowni Państwo, drodzy przyjaciele, druhny i druhowie

Z prawdziwą przyjemnością informujemy Was, że od 15.09.91 r. funkcjonuje sklep sportowo-turystyczny „Włoczęga”, powołany do życia przez Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”. Dochód ze sprzedaży towarów w tym sklepie przeznaczony jest na działalność statutową naszego stowarzyszenia. Sklep „Włoczęga” mieści się w Lublinie przy ulicy Lipowej 13 /pierwszy baryk od strony Krakowskiego Przedmieścia/.

Serdecznie zapraszamy na zakupy do naszego sklepu, gwarantujemy miłą obsługę i duży wybór towarów.

Szeregownie polecamy Waszej uwadze fantastyczną odzież z „POLARU”. Jest to materiał „nie pociągający się”, używany do zycia kombinizonów dla kosmonautów i lotników amerykańskich. Ubrania z tego materiału szczególnie polecamy ludziom aktywnym, uprawiającym sport /wycieczki i amatorski i turystykę. Wilgoć z tej tkaniny bardzo łatwo odparowuje pod wpływem temperatury ciała. Pranie tych ubrań jest bardzo uproszczone: lekkie zabrudzenia likwiduje się przez zamoczenie w ciepłej wodzie /bez dodatku środków piorzących/ i wygniatanie, po odwirowaniu „polar” jest już praktycznie suchy.

Poza tym sprzedajemy doskonale plecak wysokogórskie z wewnętrznym szelazem wykonany z włókna węglowego, z pasem biodrowym i regulowaną wysokością pasów nośnych umożliwiających idealne dopasowanie plecaka do każdej sylwetki.



**WŁOCZĘGA**

**PRACOWNIE**  
Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „ZAWISZA”  
polecają

usługi ramiarskie  
wykonujemy ramki do obrazów, luster itp. w różnych wzorach i formatach

Usługi poligraficzne  
druk na maszynie „Risogral” gazetki, ulotki, wszelkich materiałów, druków akcydennowych, tekstów reklamowych, wizytówek itp.  
Bardzo opłacalne nakłady 100-5000 szt.

Udzielamy informacji i przyjmujemy zamówienia  
w biurze Naczelnictwa SHK - Z  
ul. Droga Męczenników Majdanka 27  
/w Domu Katechetycznym parafii św. Maksymiliana/  
w godz. od 10 do 14 i od 16 do 18

W naszym sklepie można również kupić buty turystyczne typu „traper” w kilku fasonach, w różnych kolorach.

Na Zachodzie od wielu lat, a na naszym rynku od niedawna sprzedaje się gazowe kuchenki turystyczne z małymi, mieszczącymi się w kieszeni plecaka butlami. Zawartość butli /250g/ wystarcza na około 3,5 godziny gotowania. Butle te mają zamontowany zawór umożliwiający powtórne napełnienie gazem. We „Włoczędzie” sprzedajemy sprzęt tego typu szwedzkiej firmy „Primus” - lidera na światowych rynkach.

W bieżącej sprzedaży mamy również „normalne” butle gazowe 3 kilogramowe w cenie 98.000 zł.

Od dwóch lat w naszym kraju sprzedawane są namioty „jigloo”, wykonane z bardzo lekkich materiałów /ważąc 4 osobowo wazy 4,3 kg/. W naszym sklepie można kupić je najtaniej, bo za 1.200.000 zł.

Oprócz w/w sprzętu prowadzimy sprzedaż sprzętu alpinistycznego sprowadzanego na indywidualne zamówienia wg katalogów najlepszych światowych firm: „Camp” i „Petzel”.

Najnowszą naszą ofertą są mundury wojsk NATO: spodnie, kurtki, płaszcze, poncza-palaki, kapelusze, czapki... itp. itd.

To są tylko wybrane oferty:  
W naszym sklepie kupisz wszystko, co prawdziwym trampom jest potrzebne!!!

Jeżeli jesteście zainteresowani zakupami we „Włoczędzie” napiszcie do nas /prowadzimy sprzedaż wysyłkową/:

SHK „ZAWISZA”  
Dr. Męczenników Majdanka 27  
20-325 Lublin  
„SKLEP”

lub zatelefonujcie: /0-81/415-09  
Informacji telefonicznych udzielają dr. inż. Tomasz Stańko i Jerzy Wróblewski.  
Pamiętaj: robiąc zakupy we „Włoczędzie” wspomagasz naszą organizację w wychowywaniu młodzieży.

Do zobaczenia we „Włoczędzie” i na włoczędzie!

## SEZON JUŻ BLISKO!



Rewelacyjne namioty oferuje  
firma „MAGMAR”  
ul. Waszyngtona 37 m 71  
tel. 10-53-32

podłoga – folia polietylenowa, sypialnia – poliamid / bawelna, tropik – podwójnie powlekany ortalion, stelaż – rurki aluminiowe

## NAMIOT 1- OSOBOWY



**Dwernik**  
waga – 1.6 kg  
spakowany – 32x14 cm

**Smerek**  
waga – 2.5 kg  
spakowany – 36x16 cm



## NAMIOT 3-OSOBOWY



**Otryt**  
waga – 3.4 kg  
spakowany – 48x17 cm



## Prenumerata

Cena pojedynczego egzemplarza wraz z kolportażem wynosi:  
Polska i Europa Wschodnia – 20 000 zł.

Europa Zachodnia – 2 zł

USA i reszta świata – 4 zł

Prenumerata do końca 1992 roku (8 numerów) wraz z wysyłką:

Polska i Europa Wschodnia – 140 000 zł.

Europa Zachodnia – 15 zł

USA i reszta świata – 30 zł

## Odcinek dla Poczty

Zi .....  
Słownie złotych .....

Wpłacający-imię: .....  
nazwisko: .....m; .....  
ulica: .....  
kod: .....miasto: .....

na rachunek  
PBK S.A. I O/W-wa  
ul. Kłopotowskiego 15  
nr 37-0002-20936-132  
z dopiskiem „Bratnie Słowo”

datownik .....  
Opłata .....  
podpis przyjm. ....  
zł. ....

## Odcinek dla posiadacza rachunku

Zi .....  
Słownie złotych .....

Wpłacający-imię: .....  
nazwisko: .....m; .....  
ulica: .....  
kod: .....miasto: .....

na rachunek  
PBK S.A. I O/W-wa  
ul. Kłopotowskiego 15  
nr 37-0002-20936-132  
z dopiskiem „Bratnie Słowo”

datownik .....  
Opłata .....  
podpis przyjm. ....  
zł. ....

## Potwierdzenie dla wpłacającego

Zi .....  
Słownie złotych .....

Wpłacający-imię: .....  
nazwisko: .....m; .....  
ulica: .....  
kod: .....miasto: .....

na rachunek  
PBK S.A. I O/W-wa  
ul. Kłopotowskiego 15  
nr 37-0002-20936-132  
z dopiskiem „Bratnie Słowo”

datownik .....  
Opłata .....  
podpis przyjm. ....  
zł. ....

DŹWIĘK MOWY	WITKA WIERZBOWA	WYSPA GRECKA	I KSIĄŻĘ KJOWSKI POCZ. Xw	RZĘKA W ROSJI	STADIUM ROZWOJOWE MOTYLA	OWADZI DOM (Z MASY PAPIEROWEJ)
			CZĄSTKA OGNIA			
LANGE					FETA, SOLAN INACZEJ	
PIONIER NARCZIARSTWA POLSKIEGO LUB POSTAC BIBLIJNA						
DWORCOWY	IMIĘ ŻEŃSKIE			OWOC Z KOLUMBII		
	PUNKT OBSERW. NA STATKU		PAPUGA		MIASTO NAD MORZEM CZERWONYM	
					LITERA GRECKA	
WILHELMI ZBRONIA I...					JEZIORO U PODNÓŻA GÓR SKANDYNAWSKICH	
MIASTO W NORWEGII						
		RADZIECKI TYP SAMOLOTU				



## B RATNIE SŁOWO pismo harcerskie

### WYDAWCA

Fundacja Harcerska  
imienna Olgi i Andrzeja  
Małkowskich  
ul. Piwna 44  
00-265 Warszawa

### FUNDATORZY

Andrzej Suchocki  
Piotr Szczypilski  
Leszek Trachlewski  
Wojciech Wróblewski

### DYREKTOR BIURA FUNDACJI

Marta Sulowska  
Konto Fundacji  
PBK S. A. I O/W-wa  
ul. Księża Kłopotowskiego 15  
nr 37-0002-20936-132  
z dopiskiem „Bratnie Słowo”

### REDAKCJA

Michał Butkiewicz  
redaktor naczelny  
Hanna Budzisz  
z-ca redaktora naczelnego  
Magdalena Folec  
sekretarz redakcji  
Agnieszka Ogrodowczyk  
korekta

Adres redakcji: ul. Piwna 44  
00-265 Warszawa  
tel. 31-37-33, fax 635-96-00  
Dziury redakcji:  
pon. śr. pt. 16<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>

### Opracowanie graficzne i łamanie Studio Linea

### Druk

Drukarnia Naukowo-Techniczna  
Warszawa ul. Mińska 65/67

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skróć i poprawek redakcyjnych.

Zamieszczoną obok ankietę prosimy przysłać na adres redakcji do dnia 15 czerwca 1992 roku. Dla uczestników ankiety przewidziano nagrody.

## DROGI CZYTELNIKU!

Chcę poznać Twoje oczekiwania dotyczące Pisma „Bratnie Słowo” zwracamy się do Ciebie z prośbą o wypełnienie poniższej ankiety. Twoja odpowiedź może mieć wpływ na kształt naszego pisma. Nie zmnajmy tej szansy (zaznacz krzyżykiem wybrane odpowiedzi).

### 1.

Czy chciałbyś znaleźć w „Bratnim Słowie” artykuły dotyczące:

- IDEI HARCERSKIEJ
- METODY HARCERSKIEJ
- ORGANIZACJI HARCERSKICH I MŁODZIEŻOWYCH
- PROGRAMU HARCERSKIEGO
- RUCHU HARCERSKIEGO
- HISTORII HARCERSTWA
- POLITYKI
- OŚWIATY
- OCHRONY ŚRODOWISKA
- NAUKI
- SPORTU
- BIZNESU
- KULTURY
- INNE (JAKIE?)

### 2.

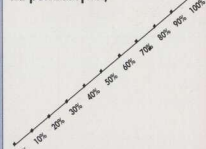
W dziale rozrywek powinny się znaleźć:

- KOMIKS
- POWIEŚĆ W ODCINKACH
- KRZYŻÓWKI
- ZAGADKA DETEKTYWISTYCZNA
- KONKURS
- FOTOMONTAŻ – COLLAGE
- PSYCHOZABAWA
- INNE (JAKIE?)

### 3.

Jaka część artykułów powinna być według Ciebie poświęcona zagadnieniom stricte harcerskim?

(Zaznacz ich procentowy udział na poniższej osi)



### 4.

Fotoreportaże w naszym piśmie powinny być według Ciebie związane z:

- ▲ HARCERSTWEM
- ▲ AKTUALNĄ SYTUACJĄ SPOŁECZNO-POLITYCZNĄ W KRAJU
- ▲ EKOLOGIĄ
- ▲ ŻYCIEM MIASTA
- ▲ ŻYCIEM WSI
- ▲ INNE (JAKIE?)

Wpłacający powinien wypełnić wyraźnie i czytelnie wszystkie trzy części blankietu długopisem, atramentem, drukiem lub piśmem maszynowym i złożyć blankiet wraz z gotówką w urzędzie pocztowym

### WPLACAM ZA

1 numer – 20 000 zł

4 numerów – 75 000 zł

8 numerów  
(prenumerata do końca roku) – 140 000 zł

### WPLACAM ZA

1 numer – 20 000 zł

4 numerów – 75 000 zł

8 numerów  
(prenumerata do końca roku) – 140 000 zł

PROSIMY O ZAKRĘSLENIE ZAMÓWIENIA  
DZIĘKUJEMY

PROSIMY O ZAKRĘSLENIE ZAMÓWIENIA  
DZIĘKUJEMY

Odpowiedzialność za mylne wypełnienie blankietu ponosi wyłącznie wpłacający  
braterskie.pl



EDITIONS SPOTKANIA

# POLECAMY NASZYM CZYTELNIKOM

Wspaniałą pomoc do egzaminu

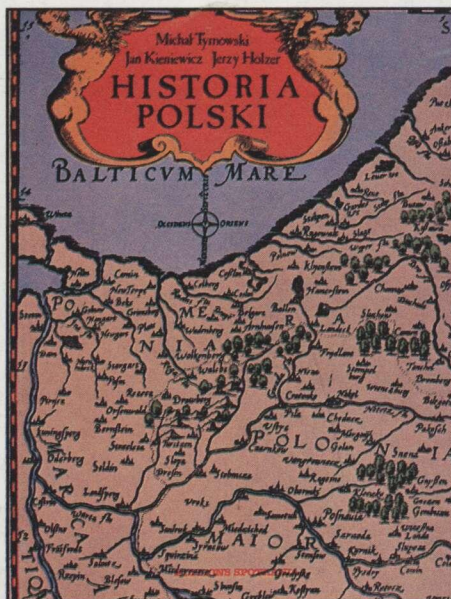
## HISTORIA POLSKI — od Chrztu Polski do Okrągłego Stołu

AUTORZY

Michał Tymowski

Jan Kieniewicz

Jerzy Holzer



Książka zatwierdzona  
przez Ministerstwo  
Edukacji Narodowej  
jako materiał pomocniczy  
dla nauczycieli i uczniów  
szkół średnich

- Wytnij kupon, wstąp do naszej księgarni firmowej, ul. Piwna 44 (Stare Miasto), a nabędziesz książkę z 5% bonifikatą.
- Wysyłamy również książki za zaliczeniem pocztowym.
- Ilości hurtowe można nabyć w dziale handlowym EDITIONS SPOTKANIA, Warszawa, ul. Żelazna 67, tel, 243-999
- Cena detaliczna 27 000 zł.

### ZAPRASZAMY

Zamawiam za zaliczeniem pocztowym następujące pozycje:

Lp.	Tytuł	Liczba egz.
1.	_____	_____
2.	_____	_____
3.	_____	_____
NADAWCA:		
Imię i nazwisko _____		
ulica _____		
kod, miasto _____		

Księgarnia wysyłkowa  
Editions Spotkania

00-871 Warszawa  
ul. Żelazna 67

## DRUHNO, DRUHU SZANOWNY CZYTELNIKU

Proponujemy Ci współpracę w dziedzinie kolportażu BRATNIEGO SŁOWA. Jeżeli znasz możliwości zbytu naszego pisma w swoim środowisku (drużynie, szczepie, hufcu, szkole, uczelni, pracy) to możemy nawiązać współpracę, która Tobie umożliwi zarobek, a nam zapewni szersze grono czytelników.

Proponujemy następujące warunki przy rozliczaniu ilości sprzedanych egzemplarzy BRATNIEGO SŁOWA:

10 - 50 egz. ---	20% ( 4 tys.zł.)
50 - 100 egz. ---	25% ( 5 tys.)
powyżej 100 ---	30% ( 6 tys.)

Termin rozliczania wynosi 3 tygodnie, pieniądze należy wpłacać na numer konta podany w naszym piśmie.

Jeżeli jesteś zainteresowany naszą propozycją to napisz:

"BRATNIE SŁOWO"  
ul. Piwna 44  
00-265 WARSZAWA

# BRATNIE SŁOWO



Pismo harcerskie. Redakcja: ul. Piwna 44, 00-265 Warszawa, tel. 31-37-33, fax 635-96-99

Warszawa, czerwiec 1992

## BRATNIE SŁOWO

pozdrowia wszystkich harcerzy obozujących w górach, nad morzem i nad jeziorami. Przesyłamy czerwcowy numer naszego pisma, przeczytajcie go w wolnej chwili. Może znajdziecie w nim informacje, które urozmaicą Wasze ogniska, grzy, przydadzą się w próbach na stopnie harcerskie i instruktorskie. Wakacyjne ( lipcowo-sierpniowe ) wydanie Bratniego Słowa poświęcone będzie obozom. Również Twój tegoroczny obóz może zostać zaprezentowany na naszych łamach. Opiszcie swoje najciekawsze przygody, pomysły programowe, przyslijcie zdjęcia lub rysunki zdobnictwa i obozowej pionierki.

Czekamy na Wasze relacje, chętnie nawiążemy stałą współpracę z korespondentem z Waszego środowiska.

Jeżeli unacie, że Bratnie Słowo jest tego warte zamówcie prenumeratę ( kupon zamieszczamy w kolejnych numerach pisma ).

ZYCZYMY samych pogodnych dni i wielu przygód na szlaku obozowych wędrówek.

CZUWAJ !

BRATNIE SŁOWO